

# GAZETA POLSKA

## W BRAZYLII

REDAKTOR I WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych  
(„Vales postaes” i „cartas com valor”)

„Gazeta Polska w Brazylii”  
Curityba — Parana — Caixa postal 15.  
Redakcja i Administracja  
miejsce przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6  
blisko Uniwersytetu Parańskiego.

### Warunki prenumeraty

W Brazylii rocznie: 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i reszty zagranicy 3 dolary.

Numer pojedynczy: 300 reisów.

Wychodzi raz na tydzień  
zawsze w środy

N. 50

Kurytyba, Środa dnia 9 grudnia 1925

Rok XXXIV

### Niemiecki pacyfista o przyszłej wojnie

Zawarcie traktatów w Locarno i przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów czyni aktualną jedną z książek niemieckich wydanych przed rokami. Jest nią niewielki tomik generała majora v. Scaoenajcha pod tytułem „Od przeszłej do najbliższej wojny”. Wydanie jej wzbudziło burzę wśród nacjonalistów, wiele księgarni odmówiło przyjęcia jej na skład, a przeto pozostała ona mało znaną.

Autor, choć sam wojskowy, jest zdecydowanym przeciwnikiem militarne go ducha pruskiego, widzi w nim powód wojny światowej, fatalny jej przebieg i jeszcze gorszy wynik. Najciekawszym jest ostatni rozdział książki, ujęty w formie fantazji na temat „Wojna w roku 1930-tym”.

Opowiadanie zaczyna się od roku 1924-go. Niemcy wchodzi w skład Ligi Narodów i niebawem otrzymują stałe miejsce w Radzie Ligi. Narazie wojownicze nastroje cichną, zarówno po stronie francuskiej, jak niemieckiej. Silna armia polska uniemożliwia rozpoczęcie ataku na wschodzie.

Ale z biegiem lat nacjonaliści znów podnoszą głowę, znów marzą o odwecie. Nadchodzi rok 1930 Wielki zatarg z Japonią wiąże uwagę Anglii, agitacja komunistyczna się wzmacnia. Wreszcie wojsko polskie się buntuje i to staje się chwilą decydującą, na którą Niemcy czekały.

Zbiera się parlament i uchwała wkroczenie wojska do Polski dla ochrony przed bolszewizmem „dawnych pruskich prowincyj”.

Lecz Francja protestuje. I wówczas zapada decyzja w obu państwach równocześnie rozpoczęcia kroków wojennych przez zaskoczenie. Wybuch ma nastąpić, może przez analogię z powstaniem górnośląskim; dnia 3 maja.

Nad ranem samoloty francuskie lecą zbombardować Berlin, ale natrafiają na zapórę elektrycznych promieni, która je spala. Posterunki graniczne niemieckie ożarują swą straszną w tajemnicy przygotowaną obronę. Niemcy jednego nie przewidzieli — oto jeden z samolotów spadł na ziemię zanim zdążył spłonąć, wzięte bomby rozbiły się — i w promieniu kilkudziesięciu kilometrów zatrąły wszystko co żyło. Martwe posterunki graniczne przestają działać. Utworzyła się brama, przez którą następnie eskadry francuskie przedostają się w głąb Niemiec, Berlin otrzymuje 10 bomb; skutek jest straszny, Miasto wymiera wraz z rządem, parlamentem i władzami.

O tym samym czasie równocześnie dwa miasta graniczne, jedno w Belgii, drugie we Francji, wymierają w całości. Oto straszna trucizna, podrzucona do wodociągów przez Niemców wygubiła mieszkańców.

Depesze radio roznoszą wiadomość o tych wypadkach. Prezydent Stanów Zjednoczonych występuje z pośrednictwem i o 12 tej, po kilku godzinach trwania, wojna się kończy. Kosztowała ona więcej ofiar, niż całe lata wojny światowej.

Zbiera się konferencja, na której Niemcy z Francją zawierają wie-

czysty pokój. Siła zniszczenia jest zbyt doskonała, by wojna była możliwa. Militarizm ustępuje raz na zawsze z pola.

Książka pisana jest przed rokiem. Jej pierwsze przewidywania spełniły się, bo Niemcy wstąpili do Ligi Narodów. Czekajmy dalszych wypadków i pamiętajmy o tem, że według zdania niemieckiego autora pokój w Europie zależy tylko od wytrwałości polskiej armji w przeciwdziałaniu bolszewickiej agitacji. „Dzien. Pozn.”

### Na Oceanie w pałacy się okręcie.

Na jednym z okrętów, jaki z końcem sierpnia wyjechał z Colombo na Ceylonie do Suez, zdarzyła się katastrofa pożaru, z wszystkimi towarzyszącymi jej okropnościami, tyle razy przedstawianymi w filmach.

Na Oceanie Indyjskim buchnął nagle po południu silny kłęb dymu z jednego z otworów okrętowych i z toalety na pierwszym pokładzie pasażerskim. Wentylację zamknięto natychmiast od strony wiatru i odrazu przystąpiono do przeladowania transportu. Z początku nie można było stwierdzić, gdzie jest źródło pożaru, dopiero później odkryto, że pali się w głębi tylnej części parowca.

Po 26 godzinach, kiedy już płomień zaczął się wydobywać z wnętrza, sierowano w stronę ogniska pożaru trzy węże hydrantowe i poczęto zalewać je wodą. Okręt płynął dalej. Z powodu wzmagaającego się dymu musieli załoga opuścić dolną część okrętu, która tymczasem stała w jasnych płomieniach. Rozpoczęto prace nad usunięciem dymu przez wlanie do wnętrza okrętu 6 centnarów kwasu węglowego, a zarazem rozpoczęto sygnalizować S. O. S.

Po dalszych siedmiu godzinach skierowano nowe strumienie wody do wnętrza okrętu, gdyż ogień mimo wszelkich prób rozszerzał się w dalszym ciągu. Niesłychane ilości wody, jakie do okrętu wpuszczono, wypełniły już kadłub na 13 stóp wysoko. Niebezpieczeństwo wzrastało, załoga usuwała się z coraz nowych części okrętu. Parowiec przychylił się silnie skutkiem masy wody i spalonej części ładunku, posuwał się jednak ciągle jeszcze naprzód. Załoga pracowała z rozpaczą.

Po kilku dalszych godzinach wyrzucono 600 worków pieprzu i innych „korzeni” w morze, a to celem przywrócenia okrętu do normalnego poziomu. Z powodu wysokiego stanu wody we wnętrzu nie można było w dalszym ciągu gasić pożaru wodą bo groziłoby to zatopieniu parowca. Wobec tego rozpoczęto wodę pompować, mierząc jej stan a ta samo temperaturę. W tem strasznym położeniu znajdowała się załoga przez kilka dni i nocy. Z powodu niesłychanie gęstego dymu i szalonego upału musiano opróżnić kajuty pasażerskie dolne, przyczem udało się wynieść część pakunków na pokład.

Teraz nadszedł punkt kulminacyjny grozy: płonący okręt ogarnęła burza morska. Ciężko tylko

walczył płonący okręt, obezwładniony przez masy, znajdujące się w jego kadłubie, z falami, które zaczęły się przewalać poprzez pokład grożąc zębą. Koniec zdawał być się bliski.

Nareszcie w trzecim dniu nadeszła pomoc. Angielski okręt Comendine podjechał, przygotowano łodzie ratunkowe i wszystko przygotowało się do odjazdu. Tymczasem w czwartym dniu okazało się, że pożar zaczął przycisnąć — okręt był uratowany. Nie przystając w Adenie, przebył parowiec Morze Czerwone. Załozdze wyrażono za mężne zachowanie się specjalne uznanie.

### PROSIMY

naszych szanownych agentów, przyjaciół i wogóle wszystkich prenumeratorów by wykorzystali ostatnie tygodnie

przed Nowym Rokiem do intensywniej agitacji za „Gazetę Polską” i zaprosili nas do nowych prenumeracji. Kto nam poda jednego nowego prenumeratara otrzyma w nagrodzie 1 piękny książeczkę powieści w 1 tomie do powieści.

Kto poda 2 nowych prenumeratara otrzyma 2 książeczki powieściowe. **NOWYM PRENUMERATOROM** możemy teraz dostarczyć za dopłatą 5\$000 całą dotychczas w gazecie wydrukowaną powieść, która jest niezwykło interesująca. **Posadto wysyłamy gazetę do Nowego roku bezpłatnie!**

### Misje chrześcijańskie w Chinach zagrożone.

Ruch rewolucyjny wzmaga się u siebie i stał się nawet groźnym dla obcych, a mianowicie dla misjonarzy wszystkich wyznań chrześcijańskich. Dzieje się to także w prowincji Szan-si, na południe od Tjensinu i Pekinga, która to dotąd była jedyną wolną od zawieruch prowincją w Chinach, zarządzaną przez jednego z najzdolniejszych gubernatorów chińskich. On, który dotąd sprzyjał misjonarzom, a przynajmniej pozostawiał ich w spokoju, chcąc nie chcąc zgodzić się musiał na różne niemiłe dla nich zarządzenia, ponieważ nie mógł już opanować ruchu rewolucyjnego, wywołanego przez akademików a popieranego przez bolszewickie sojuszników.

Nienawiść przeciw Anglikom, Japończykom i Europejczykom nie była nigdy tak silną, nawet ani podczas powstania bokserów (seky) w roku 1900, jak obecnie a wzmaga się jeszcze ustawicznie. We wszystkich miastach chińskich grywają obecnie w teatrach prawie wyłącznie komedje, w których wyśmiewają Europejczyków, a przede wszystkim Anglików i Japończyków. Równocześnie podsyca się nienawiść ku misjonarzom i chińskim katolikom. Skutków obecnego podrażnienia rewolucyjnego niepodobna już dzisiaj przewidzieć, ale wnosząc z obecnych stosunków powiedzieć można, że rozwój chrześcijaństwa w Chinach na razie jest wstrzymany.

Misjonarze katolicy słusznie się pytają, czy ktobądź podejmie jakie kroki ku ich ochronie i ku zapobieżeniu mordom i rabunkom, na które w pierwszej chwili stawieni

będą i ich zwolennicy i czy protektorat Francji nad misjami w Chinach ma wogóle jeszcze jakie znaczenie? W roku 1900 zamordowano w południowej części prowincji Szan-si, około 1700 chrześcijan a państwo uprawnione do opieki zgłosiło się dopiero, kiedy rzeź była już dokonana! Czyż teraz też tak będzie, gdy obawiać się trzeba, że ta rzeź chrześcijan przyjmie jeszcze większe rozmiary? Z pewnością będzie łatwiej zjawić się i teraz po rzezi jak w roku 1900 kiedy to mocarstwa europejskie nałożyły na Chiny arą pieniężną w wysokości 47 i pół milionów funtów szterlingów, ale to nie jest sposób szalawienia sprawy, zwłaszcza, że kara pieniężna nie zdolna odstraszyć Chińczyków od ponownej rzezi. Niestety obecne stosunki w Europie samej są tego rodzaju, że obawiać się należy, iż nawet po rzezi nie znalazłby się między rządami europejskimi sędzia na mordców chińskich.

### Wiadomości z Polski

— **MOŻLIWOŚĆ POROZUMIENIA MIĘDZY NIEMCAMI A POLSKĄ.** W rokowaniach handlowych polsko-niemieckich w Berlinie zaszedł ostatnio sensacyjny zwrot. Oto dowiadujemy się, że delegacja niemiecka zwróciła się do polskich przedstawicieli z propozycją natychmiastowego zawieszenia broni w wojnie celnej, toczącej się między obu państwami. Niemcy proponują zniesienie obopólnych restrykcji gospodarczych i to w jak najszybszym terminie. Zarazem proponują, aby już obecnie (podczas rokowań) przystąpić do wzajemnej prowizorycznej wymiany towarów i w tym celu byłoby skłonni zej olic na przywóz do Niemiec całego szeregu polskich produktów, jako to: zboża, ziemniaków, mięsa, wyrobów mięsnych, roślin strączkowych, okopowizn itd., nadto zgodziliby się na przywóz pewnej ilości polskiego węgla. W zamian za to delegacja niemiecka domaga się w swoich propozycjach przyznania Niemcom odpowiedniego kontyngentu fabrykatów i półfabrykatów dla importu do Polski. Zarazem delegacja niemiecka w związku z powyższą propozycją miała wyrazić życzenie, aby już obecnie przystąpiono do rokowań nad definitywnym układem handlowym, porzucając pierwotny zamiar, tj. zawarcie porozumienia.

Delegacja polska zwróciła się natychmiast w tej sprawie do rządu centralnego.

W Warszawskich kołach politycznych i gospodarczych, propozycja niemiecka wywarła duże wrażenie.

— **STO MILJONÓW DOLARÓW POŻYCZKI DLA POLSKI.** Dnia 5 listopada została podpisana w Warszawie umowa między ministerstwem skarbu a wiedeńską „Kredit-Anstalt”, za którą występuje amerykański bank „Loeb-Kuhn & Cnie”. Na mocy tej umowy Polska otrzymała sto milionów dolarów (przeszło pół miljarda złotych) pożyczki.

Pożyczka płatną będzie w 4 ratach. Pierwsza z nich w wysokości

### KALENDARZ

GAZETY POLSKIEJ  
NA ROK 1926

jest do nabycia u wszystkich pp. agentów.

Tegoroczny nasz kalendarz jest bardzo starannie wykonany i obfity w treść doborową Powieści i artykuły są upiękzone obrazkami i ilustracjami. Dodany jest do każdego kalendarza kolorowy obrazek wartości 500 rs. i kalendarz ścienny. Cena 2\$000 (z przesyłką 2\$500) Tuzin 20\$000. Nabyj kalendarz dziś jeszcze!

40 milionów dolarów wpłynie w roku bieżącym. Druga rata wpłacona będzie w lutym, zaś dwie ostatnie w lecie i na jesieni roku przyszłego.

Pierwsza rata rozdzielona będzie pomiędzy Bank Polski i Bank Gospodarstwo Krajowego. Pierwszy z nich zużyje otrzymane dolary na zakup złota, celem zwiększenia emisji złotych z należytem pokryciem oraz na zwiększenie zapasu walut.

Bank Gospodarstwa Krajowego zużyje otrzymane sumy na wkłady przedewszystkiem budowlane. Dokładnym ustaleniem planu rozdzielania pożyczki zajmie się w najbliższym czasie komitet ekonomiczny Rady Ministrów.

— **ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE SZTUKI POLSKIEJ.** W wielkiej sali „Grand Palais” w Paryżu odbyło się uroczyste wręczenie nagród przez prezydenta Rzeczypospolitej, Doumergue, laureatom międzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele rządu i parlamentu francuskiego, nuncjusz papieski, dziekan korpusu dyplomatycznego, oraz ambasadorowie Anglii, Belgii i Polski.

Polska otrzymała wielką ilość wysokich nagród, a mianowicie 36 Grand Prix, 31 srebrnych medali, 12 medali brązowych 7 zaszczytnych wzmianek. Ogółem otrzymała Polska 169 nagród, a poza tem znaczną ilość dyplomów dla współpracowników wystawy. Ilość otrzymanych przez Polskę nagród w stosunku do niewielkiej ilości istotnych wystawców, których było ogółem 251, przynajmniej Polsce pierwszorzędne miejsce na wystawie.

— **HOŁD WŁOCH DLA POLSKIEGO NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.** Ministe: spraw wojskowych otrzymał od włoskiego prezydenta ministrów Mussoliniego depeszę treści następującej: W imieniu włoskiej armji i swojem składem ze czcią głęboką wyrażę hołdu dla Nieznanego Żołnierza Polskiego, pełnego chwały symbolu bohaterstwa narodu walczących.

W odpowiedzi na tę depeszę minister spraw wojskowych przestał przesyłać do Rady Ministrów Mussoliniemu wyrazy serdecznego podziękowania.

— **PLAGA PODPALEŃ NA POMORZU.** Na terenie Pomorza mnożą się w zastraszający sposób pożary, powstałe na skutek podpałen. Po ary te dotknęły ciężko zwłaszcza miejscowości Stargard gdzie w ciągu tygodnia wybuchły cztery pożary. Między innymi spa-

liły się zabudowania gospodarcze z zapasami paszy, należące do właściciela dworu Haasego.

W miejscowości Warteków pożar, wynikły z podpalenia zniszczył stodołę właściciela dworu, Selle'go. Pożar wybuchł ponadto we dworze Zippnow, gdzie spaliło się 220 centnarów pszenicy, 800 centnarów jęczmienia, 400 cent. owsa, 800 cent żyta, 600 cent. kaimitu i wiele maszyn rolniczych. Podobny pożar poczynił spustoszenia w wielkim gospodarstwie w miejscowości Schneidemühl.

**ULASKAWIENIE MORDERCY**  
Pan Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do prośby obrony i zgodził się z wnioskiem Ministra Sprawiedliwości, darował w drodze łaski życie Bronisławowi Brunonowi Czarkowskiemu liczącemu lat 40, skazanemu na śmierć za zamordowanie inż. Keniga.

**DOWÓDCA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO W WIEZIENIU.** Były dowódca okręgu krakowskiego, gen. Czykiel, zmuszony będzie odsiedzieć trzy miesiące więzienia na skutek zasądzenia go przez sąd generalski w związku z zajściami listopadowymi w Krakowie, kiedy z jego nakazu przyszło do fatalnych strzelanin. Prośba jego o ulaskawienie została bowiem odrzucona. Odjechał już do Stanisława gdzie ma karę odsiedzieć.

## TELEGRAMY z całego świata

**Polska.** — Z powodu wojny celnej z Niemcami postanowiono sprowadzać kawę brazylijską przez porty holenderskie. Transakcją tą zajmują się konsulaty polskie w Holandji. Sprowadzać się będzie tylko najlepsze gatunki kawy z portu Santos. Posel brazylijski przy Rządzie Polskim, Dr. Alcebiades Peçanha, który prawdopodobnie jest inicjatorem tej akcji, interesuje się żywo kwestją bezpośredniego handlu między Brazyliją a Polską.

— Korzystny bilans handlowy zdaniem miarodajnych kół finansowych działa korzystnie na poprawienie kursu złotego, który narazony był przez niesumienne spekulacje na dalszy spadek.

**Francja.** — Ministrem skarbu w gabinecie Brianda został Loucheur.

— Oczekiwane jest nowe przesilenie rządowe, gdyż rządowy program Brianda został tak w senacie jak i w parlamencie przyjęty z przyganą.

**Włochy.** — W prowincji Kalabrii i na północnym wybrzeżu Sycylii wyrządził potężny orkan poważne szkody.

— Rząd postanowił nie przyjmować do daniny narodowej żadnych wykładów od Włochów zamieszkujących w zagranicy.

— W pierwszym półroczu 1926 r. wyemigrowało 165 tysięcy Włochów.

**Anglja.** — Dnia 1 grudnia o godzinie 11.15 w południe podpisany został w Londynie układ lokarneński przez zastępców poszczególnych państw. Chamberlain przywitał w języku francuskim zagranicznych delegatów i wyraził nadzieję, iż układy te będą fundamentem porozumienia i pojednania się z Niemcami. Briand, delegat francuski, dziękował słowami wruszającymi a zwracając się do niemieckich delegatów Luther i Stresemann powiedział dosłownie: Jestem dobrym francuzem, tak jak panowie są dobrymi niemcami. Przez Pakt Lokarneński zostaniemy dobrymi Europejczykami!

— W Anglii znajduje się obecnie według najnowszych obliczeń 1.174.500 bezrobotnych.

— Minister spraw zewnętrznych oświadczył, że Anglja gotowa jest przyjąć protest rządu niemieckiego w którym zaprzecza wiadomościom

jakoby Niemcy podczas wojny używali trupów podległych na polu bitwy do wyrobu tłuszczu.

**Niemcy.** — Angielskie wojska zaczęły opuszczać miasto Kolonia.

— Parlament niemiecki przyjął większością głosów układy zawarte w Locarno. Wotum nieufania nacjonalistów został 242 przeciw 169 głosami odrzucony.

— Pruski minister finansów zatwierdził uchwałę, według której ekscesarzy oddane być mają jako odszkodowanie 30 milionów mk. złotych w gotówce, 160 tysięcy hektarów ziemi i 4 zamki.

— Berlin ma obecnie 100 tysięcy bezrobotnych. Z tych otrzymuje tylko jedna trzecia część zapomóg.

— By na przyszłość zapobiec brakom rząd zamierza założyć wielkie śpiączki żyta. Prywatni handlarze żyta zamknęli swe składy z powodu braku pieniędzy Finansowe trudności rolnictwa zwiększyły się.

**Rosja.** — Rząd odnosi się do układów lokarneńskich i nadal nieprzyjacielsko, gdyż uważa te układy za próbę, zwalczania bolszewickiej Rosji.

**Szwajcaria.** — Liga Narodów zasądziła Grecję do zapłacenia Bułgarii 20 milionów lirów tytułem odszkodowań w sprawie ostatnich zajść pogranicznych.

**Hiszpania.** — W Salamancie spalił się doszczętnie budynek pocztowy. Sąsiednie domy ucierpiały również przez pożar. Szkody są wielkie.

— Dyrektorjum wojskowe ustąpiło. Nowemu rządowi przewodniczy Primo de Riveira.

**Holandja.** — W miasteczku Venray stary klasztor O. O. Franciszkanów uległ zniszczeniu przez pożar. Pastwą pożaru padła również cenna biblioteka. Klasztor zbudowany został w 16 tym stuleciu.

**Syrja.** — Donoszą z Jerzolimy, że oddziały powstańcze otoczyły i zniszczyły francuskie wojska stojące pod Rasjaja. Syryjczyści słownie udali się do Kairo celem omówienia warunków pokojowych.

**Marokko.** — Miasto Fez nawiedzono zostało przez straszny orkan. 5 samolotów uległo zniszczeniu a zabitych zostało 10 ciał żołnierzy. Według innego telegramu jest 77 zniszczonych samolotów, między tymi 50 wielkich. Szkody materialne wynoszą 475 milionów franków.

— Prezydent komitetu rybskiego w Londynie, kapitan Gordon Canning, przybył po odbytej konferencji z gubernatorem francuskim do kwatery Abde-el-Krima. Canning spodziewa się, że znajdzie podstawę do zawarcia pokoju, który obie strony zadowolili.

**Ameryka Półn.** — Z powodu gęstej mgły najechał pociąg pociąg w pobliżu New Brunswick na pociąg osobowy. 10 osób uległo śmierci.

— Z Nowego Yorku donoszą o śmierci 20 sportowców futbolowych, którzy w ostatnim sezonie sportowym odnieśli okaleczenia.

**Meksyk.** — Przy rzece Panuco odkryto bogate źródło ropy.

**Chili.** — W prowincji Bio-Bio odkryto wielkie zapasy węgla.

## ZIEMIE

Kto chce nabyć dobrej ziemi do sadzenia lub herwalu, dla siebie lub dzieci, niech jedzie na kolonję **C-1 QUEIROZ „AMOLA FAÇA“** położonej w odległości 14 mil od Guarapuavy a obejrzy i kupi szaker lub fazendę za gotówkę lub na spłaty.

Cena 1 alq: ziemi od 73\$000 do 83\$000 za gotówkę; na spłaty dolicza się 5 proc. rocznie od pozostałej kwoty.

Przyjeżdżając lub piszcie pod adresem:

**Ladislau Radecki**  
GUARAPUAVA — PARANA

## KRONIKA KRAJOWA

### Kurytyba.

— Z powodu święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P. numer numer niniejszy wydany został z ograniczonym tekstem redakcyjnym.

— Ku uczczeniu setnej rocznicy ostatniego cesarza brazylijskiego, Piotra II, odbyło się w katedrze dnia 2 grudnia uroczyste na bożeństwo pontyfikalne. Po polu ludni urządził parański instytut historyczny w teatrze Guayra publiczne posiedzenie. Łoże zajęte były przez miejscowe władze. Podobne uroczystości odbyły się także w licznych kolonjach. Z braku miejsca odkładamy szerszy opis historii tego miłego monarchy na numer następny.

— Dr. J. H. M. Begeman były operator w największym szpitalu w Hamburgu a mianowicie szpitalu Barmbeck, były pierwszy asystent profesorów Lauenstein'a. Ooblekera i Reiche'go, specjalnie zakontraktowany do Domu Zdrowia, p. dra. Szeligowskiego w Kurytybie, przybył tu w tych dniach do wprowadzenia nowości leczniczych nie znanych jeszcze na tutejszym gruncie jako to operacji plastycznych, uruchomienia nieruchomości stawów i t. d. Jako operator przywozi ze sobą polecenia profesorów światowej sławy. Jeżeli dodamy, że klinika dra. Szeligowskiego znana z swojego znakomitego urządzenia oraz bogactwa instrumentów i przyrządów chirurgicznych będzie stanowila teren jego działalności, możemy być pewni, że wyniki leczenia będą znakomite. Nowemu współpracownikowi dra. Szeligowskiego życzymy powodzenia.

### Parana.

— Najwyższy trybunał zniósł wyrok wydany na podpisujących owego telegramu do prezydenta Republiki, w którym to telegramie wzniesiony został protest przeciw udzielaniu zapomóg biskupstwowom.

— Dr. Ignacio Martins ustąpił z stanowiska dyrektora kolei Parana-S. Catharina i objął wyższe stanowisko w dyrektorium kolei S. Paulo-Rio Grande. Zastępcą dra. Martins'a został dr. Carlos Ross.

### Santa Catharina.

— Dnia 29. z. m. zawisła nad portem S. Francisco ciężka burza, która spowodowała nieszczęście okrętowe. Oto liny kotwiczne parowca Lloydu Brazylijskiego „Tocantins“ przerwały się a następnie parowiec rzucony został gwałtownie na angielski „Manchurian Prince“. Skutkiem uderzenia angielski parowiec otrzymał poważną dziurę. Angielski kapitan żąda od Lloydu Brazylijskiego odszkodowanie w kwocie 360 kontów. Lloyd Brazylijski oczekuje sądownego rozstrzygnięcia. Proces toczący się będzie w S. Francisco.

### Rio de Janeiro.

— Przez niepowodzenie ścigany był pewien włoski kupiec w stolicy. Ponieważ już sam nie wierzył, że go jakiegoś szczęście spotka, nabywszy bilet pewnej niemieckiej loterii, uroczyście zaprzysiął, że w razie by coś wygrał, jedną połowę wygranej rozdzieli między swymi pomocnikami handlowymi, a drugą połowę podaruje pewnemu kelnerowi, który go zwykle w restauracji obsługiwał. Tymczasem jednak kupcowi szczęście przyjało; oto nadeszła telegraficzna wiadomość, że na jego numer przypadła główna wygrana w kwocie 25 tysięcy funtów angielskich. (875 kontów) lecz że nie mógł z tego korzystać, dając słowo honoru przy obicance, kupiec wziął to sobie tak do serca, że popełnił samobójstwo.

## Władysław Reymont nie żyje.

Warszawa 5 grudnia (telegram). Zmarł tutaj w dniu dzisiejszym znany powieściopisarz polski Władysław Reymont który w 1924 r. otrzymał nagrodę Nobla.

Tyle doniósł krótki telegram. Wielkie dzienniki brazylijskie podały, w związku z tą wiadomością, krótki życiorys Reymonta, stwierdzając, że Reymont przed nagrodą szwedzką szerokiemi swiatu znanym nie był, że odznaczenie to wywołało ogólnie zdziwienie i krytykę, że akademja szwedzka nagrodziła „powieść lokalną“.

Po Stefanie Żeromskim odszedł od nas Władysław Reymont, je dyny, obok Sienkiewicza, pisarz polski, którego sławę akademja szwedzka różniła co całym światem, na najdalsze krańce. Zmarł w 57 roku życia, pełen sił, gdy mógł nam dać jeszcze niejedno wielkie dzieło.

Reymont był dzieckiem ludu. Sam sobie zdobywał wykształcenie. Do piśmiennictwa polskiego i światowego wszedł jako twórca czterotomowej powieści „Chłopi“, w której z nieznanym przedtem rozmachem zobrazował wiersze życia, dolę i niedolę chłopca polskiego.

W piśmiennictwie polskim Reymont jest olbrzymem. Sam sobie stworzył nowy język literacki. Pisał przedtem o chłopach różni pisarze, jak Kraszewski i Sienkiewicz, że pominiemy wielu, wielu innych, ale prawdziwego chłopca w jego własnej szacie, wprowadził do literatury pierwszy Reymont.

### Two im Tadeusz Kościuszko Łączność i Zgoda.

Niniejszym zaprasza powtórnie wszystkich swoich członków na **WALNE ROCZNE ZEBRANIE**, które odbędzie się w niedzielę dnia 20 grudnia o godzinie 2 giej po południu w lokalu „własnym“ przy ulicy Ebano Perreira N. 44. Na porządku dziennym obradowane będą sprawy bieżące i wybór nowego zarządu. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Potrzeba robotników do robienia gontów do beczek, placa od tysiąca 25 40\$000 i do rżnięcia kłocy do zapalek, placa od metra kubicznego 4\$000. Również potrzeba wozów do wożenia z fazendy Dr. Emilio Vestefalen do 10 kilometrów odległej Estação do Novo Capivari. Placi się 20\$000 od metra. Blizsza wiadomość u p. Damas Soares da Silva—Estação da Balsa Nova albo Francisco Enik na Estação do Nova Capivari Zaplata każdego miesiąca.

### JULJUSZ WOLFF E CIA. CAMPO LARGO-PARANA

Szanownej publiczności a szczególnie pp. kupcom uprzejmie donosimy, że wyrabiamy w naszych warsztatach jako specjalność

#### ŁOZKA ŻELAZNE

w solidnych i gustownych wykonaniach z żelaza, pół-żelaza, stali lub innych metali. Nasze łożka żelazne uważać należy za pierwszorzędną towar. Są autogeniczne szwajcowane i obciążone najlepszym lakierem różnych kolorów. Polecamy równocześnie nasze jedno-i dwuramiennie **uzepki na ręczniki**. Prosimy zażądać nasz cennik! Poszukujemy wszędzie zastępców!

### Maszyny do zszywania słomianek (palhces)

w wszelkich cenach i różnych typach z wszystkimi częściami składowymi dla urządzenia kompletnych warsztatów poleca

#### KOEHLER-ASSEBURG & FILHOS

Guajuyira — Parana

(Korespondencja w języku portugalskim i niemieckim).

### DO SPRZEDANIA W KATANDUWIE MUNICYP. GUARAPUAVA, PARANA

58 lotów ziemi po 10 akrów każdy dla kolonistów umiejących wycinać Herwę Matte. Cena lotu 1 000\$000 na wypłaty w ciągu 5 ciał lat. Można wypłacać robotą przy herwie. Ziemia pokryta lasem pinjorowym i herwalami.

Informacje daje João Hoffmann Junior—Ponta Grossa, caixa postal 18.



**Pilulas Machado**  
Dr. Reinaldo Machado  
O IDEAL FERRIFUGO

**Cierpiś na febrę przemianą?  
Nie rozpaczaj!**  
Pastylkami Dra Reinaldo Machado lecz tylko tymi—pozbydziesz się w kilku dniach tej choroby zupełnie. Do nabycia w wszelkich aptekach i składach. Główna składnica:  
**DROGARIA SUISSA**  
Kurytyba  
Lic. N 93.

### Marjan Sieg

Architekt

Wykonuje wszelkie plany w zakresie architektury i budownictwa wchodzące, tak proste jak i stylowe. — Styl zakopanski.

Sporządza kosztorysy i najdokładniejsze detale rysunkowe. Fiskalizuje i administruje budowy.

S. Paulo, Alameda Franca 91, Telefon: Avenida 1431.

**Poszukuję mego syna Edwarda**, który wyjechał 10 lat temu do Parany. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech napisze pod adresem: Michał Nowak — Cresciama — Santa Catharina.

**Potrzebna jest rodzina do robót w ogrodzie i na szakrze albo tylko kobietę do robót domowych.** Wiadomość u p. Arthur Hauer w cegielni blisko Matadeuro Novo.

**Z powodu wyjazdu obecnego właściciela do Europy są na sprzedaż:**

2 szakry po 10 akrów, oddalone 5 km od stacji Dorizon na „Serra do Tigre“ Ziemia najlepszej jakości! Na jednym z tych szakrów jest nowy dom mieszkalny z kuchnią, duży magazyn, stodoła, stajnia ogrodu, drutem port. Jest dobra czysta woda, duży pomarańczowy sad dający już owoce (przeszło 1000 pni) jakoteż dużo innych owocowych drzew: jabłonia, gruski, japońskie śliwki, wieskie orzechy i winogrono. Ziemia są ogrodzone drutem.

**CENA BARDZO PRZYSTĘPNA**  
Zgłaszać się pod adresem:  
**Michał Babircski — Doinon — Parana**

### CZYTELNIKU!

Czas najwyższy — zapłacić prenumeratę!

**Korespondencje.**

Z PAPAGAIOS NOVOS  
25-11-1925.

W naszej kolonii P. Novos odbyło się 8 listopada przedstawienie dzieci szkolnych, urządzone staraniem p. nauczyciela Leona Salaty. Sztuczki odegrane były n. p. Tadeusz Czacki, O caminho para casa i Gwiazda Michasia, oprócz tego dzieci deklamowały i odśpiewały parę pieśni polskich i brazylijskich na cześć Niepodległej Polski. Role odegrane były starannie. Widzowie byli zadowoleni. Szkołę w naszej kolonii Maciel w P. Novos, prowadzi wzorowo już 2 rok p. Leon Salata. Od godz. 8 i pół do południa uczy języka polskiego a od 12 do czwartej języka brazylijskiego. To też koloniści są bardzo zadowoleni z p. nauczyciela i są mu bardzo wdzięczni.

Oprócz nauczania religii w tygodniu uczy także w niedziele i święta wzrastające dziewczęta śpiewu. To też kiedy p. nauczyciel zagra na organach a dzieci i starsi zaśpiewają to aż się śpiew rozlega i raduje się serce. Dzieci do szkoły uczęszczają regularnie. Było zapisanych z początkiem roku 112 a z końcem roku szkolnego było obecnych na egzaminie 103. P. nauczyciel nie mógł uczyć sam wszystkich, więc postanowiono poszukać pomocnika i przybudować drugą salę. Koloniści przybudowali przedko drugą salę a Urząd Szkolny brazylijski mianował nauczycielem p. Franciszka Wantrobę, który został pomocnikiem w naszej szkole.

Dnia 20 listopada odbył się egzamin i chociaż pogoda nie sprzyjała już od paru tygodni, to tem bardziej dzieci pilnowały nauki. Rano odbył się egzamin polski przy licznych udziałach gości. Po południu o godz. 1 przyjechał Inspektor z Kurytyby p. Dr. Heitor Borges de Macedo i odbył się egzamin brazylijski. Dzieci na wszelkie pytania zadanie odpowiadały śmiało, głośno i wyraźnie, tak że p. Dr. Inspektor i goście czuli się zachwyconym postępem dzieci.

Po egzaminie p. Inspektor miał przemowę, gratulując p. nauczycielowi za piękne owoce z pracy i postępy u dzieci w nauce oraz dziękował gościom za tak liczny udział i winał im iż powinni się pysznić i cieszyć z takiego nauczyciela a zarazem i szanować go. Poczem p. nauczyciel ugościł p. Inspektora i przedstawił mu robotki dziewcząt szkolnych z czego p. Dr. czuł się zachwyconym i dziękował p. nauczycielowi, że umiał dziewczęta tak pięknie wyuczyć różnych robotek.

Potem p. Dr. Inspektor odjechał zegnając się serdecznie z p. nauczycielem, z gośćmi i z dziećmi zachęcając ich do dalszej pracy i nauki.

Z końcem rozdał p. nauczyciel dzieciom świadectwa, nagrody i ugościł dzieci i starszych cukierkami, poczem wszyscy się rozjechali zegnając serdecznie p. nauczyciela i prosząc go o jak najdłuższe pobycie z nami. Obecny.

**GOSPODYNIO!**

Najlepsze ze wszystkich istniejących mydeł dla gospodarstwa domowego jest Bahr'a prawdziwe

**kokosowe mydło „Ilona“**

oznaczone kilkakrotnie na wystawach. Spróbujcie a przekonacie się! Jeżeli u waszego kupca nabyć nie możecie, piszcie wprost do fabryki:

**Emilio Bahr - Fábrica Joinville Santa Catharina**

1 pudełko (tuzin) kosztuje 7\$500 (z przesyłką) Sztukę 800 rs.

**„CASA HERTEL“  
ADRES:  
HERTEL IRMÃOS**

Curityba Praça Municipal, 9 Parana



**POSIADA NA SKŁADZIE**

**Instrumenty muzyczne**

wszelkiego rodzaju, dęte i smyczkowe, jak n. p. skrzypce, gitary, mandoliny, cytry, flety, klarnety, i t. d., oraz wszelkie przybory do takowych

SPROWADZA SIĘ NAJLEPIEJ ZAPROWADZONE

**Fortepiany i pianina**

pochodzące z pierwszorzędnych fabryk CZĘŚCI SKŁADOWE DO WSZELKICH INSTRUMENTÓW. STRUNY DO SKRZYPIEC, NUTY I PAPIER NA NUTY GRAMOFONY — PŁYTY I IGŁY GRAMOFONOWE

Przewielebnemu Duchowieństwu poleca się wielki magazyn

**ORGANO'W KOS'CIELNYCH I FISHARMONJI**

Wszelkie reparaacje instrumentów wykonuje się dobrze i tanio

**ŻĄDAJCIE KATALOG I CENNIK!**

Instrument jest zawsze najpiękniejszym podarunkiem!

**Warsztat mechaniczny i fabryka wyrobów druczianych**

**ADOLPHO NESTLER**

Kurytyba, Avenida Joao Gualberto N. 111  
Adres telegraficzny: Nestler, Curityba

Maszyny i żelazna różnego gatunku. Przyjmuje się roboty do obróbki żelaza. Maszyny do obróbki drzewa. Maszyny rolnicze Bramy i kraty żelazne.



Maszynki do mielenia kości, młoty i t. p. Reparaacje wszelkich maszyn. Drucziane kraty kratowane dla kurników, do ogrodzenia ogrodów i t. d. Transmisje i różne żelaza przybory do tłoczenia.

Wykonuje się wszystko sumiennie i jaknajtaniej!

**MASZYNY  
ROLNICZE**

wszelkiego rodzaju  
Żądajcie oferty



**CASA MELICHAR**  
KURYTYBA - Parana, Praça Senador Correia, Nr. 7

**MINERVA**

Drogerja Apteka

Maximo & Cia. - Curityba

Praça Tiradentes № 57

FILIA: Joinville (S. Catharina) Rua 1 de Março, 52

**WIELKI SKŁAD**

zaopatrzone w wszelkie krajowe i zagraniczne artykuły drogeryjne i chemikalje, preparaty, bandaże, artykuły gumowe i sanitarne.

**INSTRUMENTY CHIRURGICZNE.**

Chemiczne produkty dla wszystkich gałęzi przemysłu.

Niemieckie farby anilinowe dla garbarń.

Własne laboratorium.

Essencje, olejki i korzenia

do wyrobu pierników, cukierków, limonadów, likierów, lekarstw i t. p.

**PIERWSZORZĘDNE MYDEŁKA TOALETOWE I PARFUMY**

w eleganckich skrzyneczkach PRZEDSTAWIAJĄ ZAWSZE POŻĄDANY PRZEDMIOT DO PODARUNKÓW NA GWIAZDKĘ

na zaślubiny, zaręczenia, urodziny i t. d. W takich stosownych artykułach jest zawsze wielki wybór.

**Niskie ceny! Rzetelna obsługa!**

**Lekarskie recepty wykonuje się szybko, tanio i sumiennie.**

**W aptoce są zawsze lekarze obecni!**

**SZEWIECTWO „CENTRAL“**



poleca w wielkim wyborze

— obawie —

doskonale i mocno zrobione dla pań, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

**MIGUEL SIMA ATAB**

Kurytyba - Travessa Zacharias N. 1 blisko pałacu biskupa Nogueira.

**Dla pszczelarzy! przybory pszczelarskie**

nabyć można w składzie

**Fernando Hackradt & Ca, Kurytyba**  
Rua 15 de Novembro 96 Caixa postal 18.

**Chcecie kupić dobrej ziemi?**

Proszę zgłosić się do niżej podpisanego, a dostaniecie jaknajlepszej i taniej ziemi do uprawy, także i lasu herwalowego lub piniorów. Co do ziemi dla kultury: las potingowy, drzewa cedry, gabriuwa, guawiroba, jednym słowem jaknajlepszej jakości ziemia do sadzenia.

Ziemia ta oddalona 18 kilometrów od União da Victoria przy drodze koło wsi, która łączy to miasto z kolonią Cruz Machado. W większej ilości kupna daje się opust od 5 proc. do 10 proc. Sprzedaje się także ziemia koło Paulo Frontim gęsty las, ziemia do sadzenia i herwe. Sprzedaje się duże ilości jak na szakry. Zgłosić się jaknajprędzej, bo ziemia drożeje!

**Michał Babirecki - Dorizon - Parana**

**Baczność!**

Najsmaczniejsze piwa ma tylko browar

**„ATLANTICA“**

### Komunikat

KONSULAT R. P. W KURYTYBIE podaje niniejszym do wiadomości interesowanych, że ostateczny termin wymiany Obligacji 5 proc. Krótkoterminowej Wewnętrznej pożyczki Państwowej z r. 1920 upływa z dniem 31 grudnia 1925 roku. Nadesłane po tym terminie Obligacje do wymiany nie będą uwzględnione.

Wszyscy przeto posiadacze wyżej wymienionych Obligacji, względnie wystawionych na nie świadectw tymczasowych, zechcą niezwłocznie nadsyłać je do Konsulatu R. P. w Kurytybie celem przesłania ich do Urzędu Pożyczek Państwowych Ministerstwa Skarbu w Warszawie.

Fowyższy Komunikat nie dotyczy 4 proc. Pożyczki Państwowej czyli t. zw. Miljonówki.

Kierownik Kons. R. P.: Szuber

### Na sprzedaż

9 i pół akr. dobrej ziemi do sadzenia, z chałupą, kuchnią, stodołą, ogrodem i portą. W pobliżu jest wodospad, więc kupujący mógłby postawić młyn. Droga do Marechal Mallet jest w nocy elektrycznie oświetlona. Cena 4:000 milrejów.

Adres: Antoni Glazkowski, Estação Lagoa — S. Catharina — Serraria Julio Estevo lub Marechal Mallet — Parana — Colonia 5

### Kolonizacja Alberto Schmitt!

Bezpośrednio przy linii kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febre). Bardzo dobra ziemia dla uprawy ulaly, tabaki, miji, fasoli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa. Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma zaraz po spłaceniu «scripturas publicas». Dalsze informacje udziela: Jose Petri, Director gerenta Estação Perdizes — Santa Catharina.

### Sprzedaż ziemi!

8 akr. od Ponta Grossy tania do sprzedania 58 akierów kampu z lasem, dobrze ogrodzono drutem lecz bez zabudowań.

Pawel Hanke — Ponta Grossa — Parana — Rua Coronel Dulcideo 75 obok hospitalu.



Mam na sprzedaż kilkanaście lotów ziemi w Kurytybie

w zdrowym i wsanialem położeniu na wzgórzu, zaraz przy emmentarzu municypalnym od strony miasta. Są rozmaite ceny. Blizsze informacje udziela właściciel **Herman Johnschner** Kurytyba Rua Conselheiro Carão 23 (analogik ulicy Paulo Gomes)

### Pensjonat

ANTONIEGO NOWAKOWSKIEGO W KURYTYBIE

Podają do wiadomości Sz. Rodakom przyjeżdżającym do Kurytyby iż Pensjonat **znajduje się przy ul. Comendador Araujo 24**

Przyjezdni otrzymają każdej chwili za umiarkowaną ceną pomieszczenie wraz z utrzymaniem, również przyjmują się stolowników stałych.

A. Nowakowski.

Instytut dla leczenia w sposób naturalny

### SAO BENTO

Santa Catharina

Właścicie: Franciszek Hendriks  
Leczenie wszelkich chorób z wyjątkiem chorób zaraźliwych i operacji.

Specjalne kąpiele na reumatyzm i podagrę kąpiele medyczo-naturalne na wszelkie choroby, elektryczne kąpiele świetlne, masaże vibracyjne i t. d.

Najlepsze skutki kuracji! Instytut otrzymał już liczne listy dziękczynne i uznaniowe. Dla ludzi potrzebujących odpoczynku i pielęgnacji rezerwuje się na żądanie pokoje.

Najrzetelniejszy, najtańszy i najmodniejszy

dom zakupna w Kurytybie

## CASA IDEAL

Alberto C. Elias

Ulica José Bonifacio N. 9

(przy katedrze)



Ulica 15 de Novembro N. 31

(naprzeciw poczty)

### ZAKUPNA NA GWIAZDKĘ!

Niech nikt nie omieszka swoje zapotrzebowania w obuwiach i artykułach męskich pokryć w

### CASA IDEAL

lest tam ogromny wybór obuwia



wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

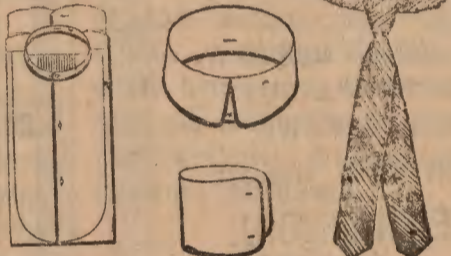
SPECJALNOSĆ

**Kalosze** Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

UWAGA: Obuwie sprzedaje się pod gwarancją, to jest gdy się okaże jakaś niedokładność czyli nietrwałość obuwia udowodniająca winę fabrykacji to takie małe naprawy wykonuje się darmo.

Również nabyć można po niskich cenach:

KRAWATKI, SKARPETKI, BIELIZNĘ, KÖNIERYKI, KAPELUSZE, SZELKI, I T. D.



Chcicie Waszym dzieciom i sobie samemu sprawić wielką przyjemność i radość zwłaszcza teraz na gwiazdkę

to obstalujcie natychmiast — dziś jeszcze

## KALEJDOSKOP!!!

a nigdy małego wydatku nie pożałujecie.

Co to jest: Kalejdoskop?

Kalejdoskop jest to instrument bardzo gustownie wykonany i tak skonstruowany, że widzi się w nim ciekawe kolorowe figurki, kwiaty, obrazki i t. d., które się za każdym poruszeniem przemieniają. Starczy, instrumentem słabo potrząsnąć a oczom przedstawia się zupełnie nowy obrazek. To, co się raz widzi, już nigdy a nigdy nie wróci, gdyż zawsze coś innego widać.

### Miliony kwiatów, figurok i obrazków

można więc widzieć w jednym i tym samym instrumencie!

Kalejdoskop wywołuje u każdego — czy tam młody, czy stary — zachwyt, podziw i zdumienie. Zwłaszcza u dzieci kalejdoskop stanowi cenny przedmiot do zamilowania się w rysunki, malowidła i kolory. Dla szkół — w godzinach rysunkowych — dostarcza kalejdoskop niewyczerpującą się ilość wzorów do rysunków.

Kalejdoskop kosztuje nie 100\$000, nie 50\$000 nie 20\$000 ale tylko 2\$500

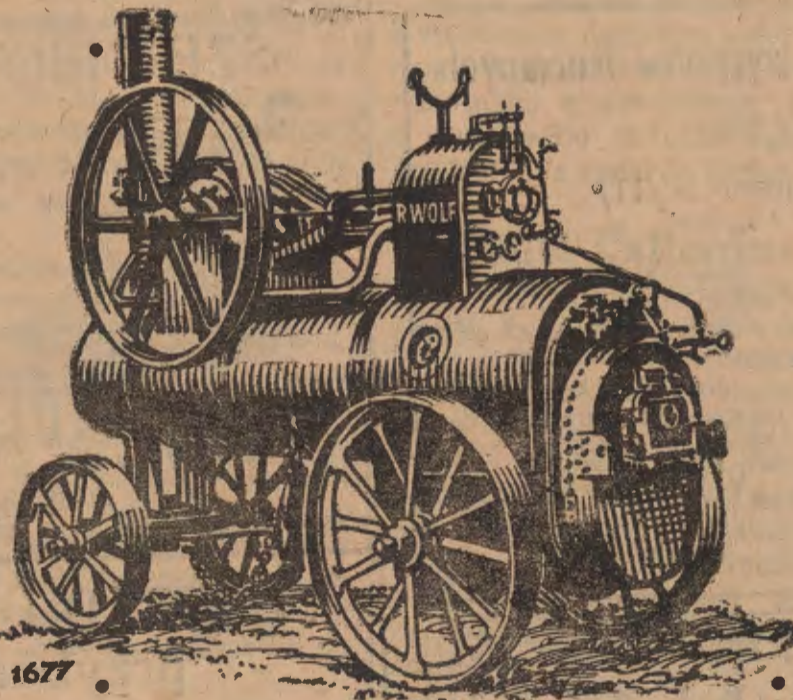
TUZIN KOSZTUJE Z PRZESYŁKĄ TYLKO 25\$000

Ponieważ szkło łatwo się tłucze, przeto zalecamy zamawiać tylko w tuzinach, gdyż opakowane są tuzinowo w trwałych, mosnych pudełkach. Zresztą wiemy, że każdy po otrzymaniu jednego kalejdoskopu zamówiłby dalsze dlatego lepiej zaraz tuzin zamówić a sprzedać między znajomymi.

Pojedyńcza cena z przesyłką wynosi 3\$

Pisać pod adresem:

Fabrica de saccos de papel e calças de pupelão Parana Kurytyba - Parana - Rua 15 de Nev., 101



## LOKOMOBILE

dla przemysłu i rolnictwa, nowe i używane, w różnych siłach i typach. Zawsze wielki wybór.

### MOTORY

zastosowane do oleju surowego lub do nafty

Turbiny parowe i wodne

Motory elektryczne i dynamiczne

MŁYNY PATENTOWANE

do ryżu, fuby, żyta i jęczmienia

KAMIENIE MŁYŃSKIE.

Maszyny do obróbienia drzewa najrozmaitszych rodzajów

— — — Piły i wszelkie przybory do tartaków. — — —

Maszyny i narzędzia mechaniczne, pilniki, świdry i t. p.

oraz wszelkie potrzebne żelaza dla ślusarzy, mechaników i kowali

Maszyny rolnicze: Sieczkarnie, młóckarnie, maneże i t. d.

MASZYNY DLA CEGIELN do wyrobu dachówek, cegieł i t. d.

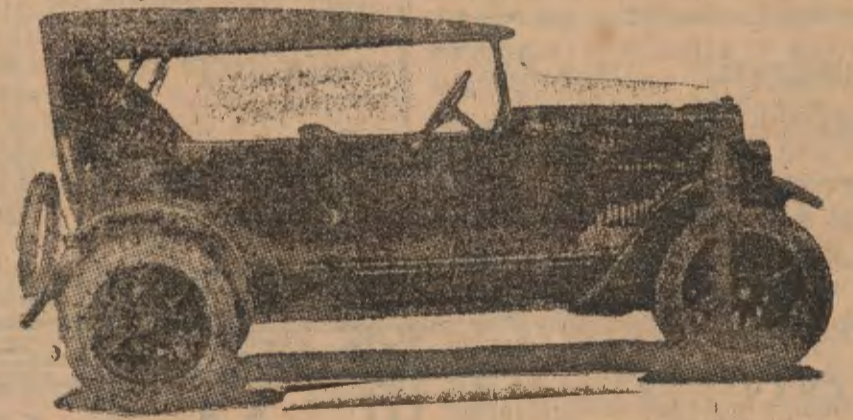
Companhia Industrial Marumby - Muller & Irmãos

Fabryka maszyn, gwoździ i odlewnia. KURYTYBA

CAIXA "P" — Avenida Dr. Candido de Abreu, 81—97

# Overland

NAJDOSKONALSZY SAMOCHÓD CAŁEGO ŚWIATA!



Cena w Kurytybie: 7:850\$000

Cała konstrukcja samochodu «Overland» jest z stali. Zużyto najlepszą emalję, która nie traci swój połysk i swą trwałość ani przez gorącość ani nawet przez ogień.

Motor 4-cylindrowy w «Overlandzie» umożliwia przejazdy na drogach najgorzych. W spotrzebowaniu gazoliny, oleju i pneumatyków jest najoszczędniejszy ze wszystkich samochodów. Poza tem konstrukcja jest bardzo prosta. Wskutek tych zalet «Overlandzkie» samochody są bezkonkurencyjne! Niezwykła ekonomia w budowie tych samochodów wskazuje, że są rzeczywiście najdoskonalszemi całego świata.

Autoryzowany agent:

**E. A. Kimmel**

Kurytyba -- Rua Pedro Ivo N. 18

Telefon 575 — Caixa postal 318

Jest również zastępcą samochodów

„Willys—Knight“

i omnibusów „Federal“ zdolne do wożenia ciężaru do 8 tonów,

Nabyłeś już nasz Kalendarz na rok 1926?



**Achl** Straszny ból głowy — jakaż to męka, jaki nastrój nerwów, jakie klucie w krzyżach u niektórych pań. Na te przypadki pomaga skutecznie tylko

**CAFIASPIRYNA.**

Sprowadza natychmiastową ulgę, uspokaja nerwy, przywraca siły i reguluje obieg krwi. Jest jedynym lekarstwem na ból głowy, bóle gardła, uszu, na niewralgję spowodowaną nocnym czuwaniem, przepracowaniem umysłowym lub nadużyciem napojów upajających. Nie szkodzi ani na serce ani na nerki.

Przy zakupie tego znakomitego lekarstwa prosimy dobrze uważać na następujący „krzyż firmy Bayer“.

Licenciado pela Directoria Geral de Saude Publica sob o N. 286 em 7-10-1916.



A PROPAGANDISTA — 688

**NA SPRZEDAŻ  
ZIEMIA NA LOTY**

Informację udziela Herman John scher, Kurytyba, Rua Conselheiro Carrão 23, Esquina Rua Paulo Gomes 18.

**Dr. Ulysses Vieira**

Advokat  
Rua Carlos de Carvalho 87  
KURYTYBA

**Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)  
Kurytyba**

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgii, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N° 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

**APTEKA TELL DROGERJA**

SIGEL. ETZEL E OIA.  
KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 93  
Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

<b>TELL</b> Elixir Purgativo Christini na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywoływane przez nie bóle	<b>TELL</b> Elixir Peitoral Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influencję i t. p.	<b>TELL</b> Vernicida Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	<b>TELL</b> Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach
---	--	---	--

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne  
Mówi się po polsku

**Największy sklep polski w Palmeirzes!  
CASA VICTORIA**

**STEFAN RYBACKIEGO & SKI**  
Skład towarów kolonialnych. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.  
Kupuje i sprzedaje jako to: Kukurydzę, lizón, fasole, ziemniaki, cwiess, żyto, herwa mate i inne produkta rolne.  
Wysła się na zamówienie do wszystkich stanów Brazylii.  
Ma zawsze na składzie: ryż, sól, mąkę pszenną i żytnią, cukier kawę i inne artykuły spożywcze i to najlepszej marki.  
**Towary krótkie: pończochy, obusteczki, szkarpetki, czapki i t. d.**  
Trunki różnego gatunku. Nasiona zawsze świeże od P. Nikodema  
Obsługuje rzetelnie i możliwie najtaniej.  
**Poleca również swoją SIECZKARNIĘ**

**Bacność, bacność Kolonisto!**

Dokąd przyjeździecie? Do Kurytyby po sprawunki! A gdzież stajecie, gdzie będziecie kupować? Na naszej ulicy, Bonifacio, gdzie co sobotę nasze gospodie z Abranches i Kandydy wozami stawają i kupują co serce i kieszeń pozwala. Tam szczególnie nam się spodobał dom handlowy kupca Luiz Rose, gdzie można tanio kupować wszystko potrzebne do kuchni i gospodarstwa.

Jak mówią, p. Luiz Rose temi dniami otrzymał nowy transport towarów i narzędzi z Anglii, Ameryki, Niemiec a nawet z Polski, szczególnie żelazta które nasz kolonista potrzebuje.

Spisać wszystkie towary domowe i gospodarskie, które ma na sprzedaż p. Luiz Rose, napelniloby się sporo papieru. Najlepiej kolonista sam z gospodnią wstąpi do sklepu wybierając i kupując czego potrzebuje.

**LUIZ ROSE** Dom handlowy maszyn i narzędzi rolniczych, sprzętów domowych i porcelany  
Kurytyba, ulica José Bonifacio N. 8  
Dop.: Poleca się także najlepsze sztuczne nawozy

Żelazo sztabowe — okucia, narzędzia dla kowali, stolarzy i wszelkich innych rzemiosł, szkło do okien, farby, towary emaljowane i fajansowe, drut kolczasty, łańcuchy, Maszyny Rolnicze, jak n. p. plugi, włóki, brony, drapaki, sieczkarnie, młóczkarnie, maceze, łopaty, rydle, kopaczki, siekiery, kosy i t. d.

**W wielkim wyborze!**

Po cenach przystępnych!

**CASA METAL**

Jose Hauer Junior & Cia.  
Curityba — Rua 15 de Novembro N. 44

**Towarzystwo niemieckie żeglugi morskiej**

**Hugo Stinnes Linien:**

EUROPA — BRAZYLJA — ARGENTYNA — MEKSYK

Komuniakcja bezpośrednia do Gdańska  
Statek „ARTUS“

Odjeżdża ze Santosu do Hamburga dnia 29 listopada  
Najbliższe odjazdy statków ze Santosu

Statki:	do Buenos Aires	do Europy
Holm	14 grudnia	14 stycznia 1926
General Belgrano	20	21 „ 1926
Artus	6 lutego	2 marca 1926

Powyższe okręty posiadają kabiny 3-iej klasy:

Sprzedaż biletów do wszystkich większych miast Europy a także biletów dla chcących przyjechać z Europy, (tak zwanych bilhetes de chamada) oraz wszelkie informacje co do podróży udziela Agent towarzystwa

**Carlos Luhm** Curityba, Rua Riachuelo n. 52  
Caixa postal n. 48

Mówi się i odpowiada się na listy w polskim języku

**Banque Francaise et Italienne pour L'Amérique du Sud**

CENTRALA: Paris, Rue Halevy, 12  
AGENCJA w Reims i St. Quentin

BRAZYLJA — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro Santos Curityba Porto Alegre Pernambuco, Rio Grande do Sul.

Agencje: Araraquara, Barretos, Bebedouro, Botucatu, Caxias, Espirito Santo do Pinhal, Jabu, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel.

ARGENTYNA — Agencje: Buenos Aires i Rosario de Santa Fé, URUGUAY — Montevideo CHILI: Valparaiso i Santiago

PERU — Banco Italiano Lima Callao, Chincha Alta, Mollodo, Arequipa.

COLOMBIA — Banque Francaise et Italienne du Columbia-Bogota.

Zalatiwia się wszystkie operacje pieniężne przyjmuje się depozyty na termin okresowy i na rachunek bieżący, placąc najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana w Kurytybie mieści się we własnym budynku przy ulicy 15 de Novembro.

**ESCOLA PRÁTICA DE COMMERCIO**

Praktyczna Szkoła Handlowa

Kurytyba — ul. Dr. Muricy N. 108 (sob.)  
Filja: Rio de Janeiro, rua S. Jose 106

Jedyna szkoła która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, bankowej i przedsiębiorstw herwy maty. Kompletny kurs 15 miesięcy. — Nie wymaga się egzaminu wstępnego Wpisy mogą być uskutecznione każdego czasu Uczy się także pisanie na maszynie

**POLECAMY**

**MAPY PARANÁ**

w 7miu kolorach  
we wielkości 50X70 ctm.

TANIE WYDANIE

Cena po 3\$000 i 2\$500

W tuzinie 2 mapy darmo!  
„Gazeta Polska“, Curityba  
Caixa B.

Sienniki z rozmatanego materiału  
Materace druciane  
ul. M. Floriano Peixoto N. 57  
**AVGUSTO HEILEN**  
Fabryka żelaznych

**Dom obuwia**

**ANTONI MARTES**

Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie) sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony. Przejrzyjcie i przekonaicie się!

**Todeschini & Irmaos**

Fabryka ciast pożywnych, luby kukurydzianej i kawy mielonej.

Wielki młyn do mąki żytniej.

Aven. 7 de Setembro 243 — 245

**Dr. Espindola**

Rezydencja i konsultorium ul. Marechal Deodoro N. 46. Przyjmuje od 12 do 16 po południu.  
Telefon 151.

**Koldry sztepowane**  
dostarcza i naprawia d. brze gun. stowrze i tanio

**Augusto Heeren** Kurytyba  
Rua Marechal Flor. Peixoto 57

**DO SPRZEDANIA  
SZAKIER**

wśród miast Kurytyby, mający 60X80 metrów obwodu, z domem stodołą ogrodzeniem i t. d. Informacje udziela się przy Av. Vicente Machado 26 w Kurytybie.

**W sprawach**

pożyczek, hipoteków, kupna lub sprzedaży jakiegos interesu lub gruntu, transakcji handlowych, całkowitej likwidacji interesu — za gotówkę —

**pośredniczy**

**I. Mariano Ferreira**

Kurytyba

Biuro:

Rua 1 de Março N. 7

**Druki litograficzne**  
wykonuje szybko i tanio

**LITHO-BRAZIL**

Kurytyba r. Riachuelo N. 61

**LA A VILLE DE PARIS**

J. AZULAY & Cia.

Pierwszorządna

**Odzież**

dla panów i dzieci

**FABRYKA KAPELUSZY**

ulica

15 de Novembro N 21-23

**Polska Apteka**

„AURORA“

JANA MAZURA — Aquidabam 62

Krajowe i zagraniczne

lekarstwa!

**Zakład Mechaniczny**

**Dr. Isaias Alberti**

Avenida Assunguy N. 95-97

Młyny zbożowe, kamienie młyńskie, kola, siła, pily i t. d.

**Casa Jacob**

**JAKÓB GRINSPUN**

Skład główny:

Rua 1 de Março No; 18

**Fabryka i depozyt:**

Av. Candido de Abreu 121 Tel. 389

Wielki skład mebli, materaców, kolder i płaszczy nieprzemakalnych

Sprzedaż na wypłaty!

**Swoj do swego!**

**Rzeźnia polska**

**W. Kosiowski**

ul. Commandador Araujo 95

poleca swe wysmienite wyroby jakoto kiełbasy z wyczajne, krakowskie i t. d. Codziennie świeże mięso

**Polski warsztat krawiecki**

**Franciszek Rybacki**

w Kurytybie

ul. Com. Mariano Torres 29

Poleca się Szan. Rodakom do wykonradania elegancznej odzieży przy cenach niskich.

**Krój najlepszy — Swoj do swego!**

**Dr. Archimedes Cruz**

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.

Konsultorium: rua Dr. Trajano Reis 3.

od 8 do 9 przed poł i od 1 do 5 po połud. Na wezwanie w każdą godzinę dniem i nocą

**Casa Daitschman**

**Mauricio & Irmao**

Kurytyba

Avenida Luiz Xavier 3

poleca

**Meble wszelkiego**

rodzaju

z własnej fabryki

jako to bufety, stoły, krzesła, łóżka, materacy i t. d.

po cenach najniższych

# Dr. Mirosław Szeligowski

Były asyst. nt klinik europejskich  
Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH  
Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.  
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.  
Chorych zamiejscowych przyjmuje, na leczenie w swej klinice.  
Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Skład drzewa budowlanego, desek, lat, balików po cenach niskich  
KURYTYBA

Rua Viscondede Guarapuava 203  
SOCIEDADE COMMERCIAL LIMITADA  
Dom Handlowy Polski

## Konrad Chyła

KURYTYBA, - AQUIDABAM 68  
poleca  
Mięso wulowe i wieprzowe  
oraz  
cielbasy, salcesony i t. d.

Drogiaria i apteka  
Minerva

Maximo & Cia.

Kurytyba, Plac Tiradentes 57  
Wielki skład krajowych i zagranicznych lekarstw.  
Posiada na składzie najlepsze środki przeciw robakom w kiszczkach, przeciw kaszlowi i t. d.

## Dr. Carlos Moreira

Klinika medyczno-chirurgiczna. Specjalizacja: choroby oczu, uszu, nosa i gardła.  
Konsultorium: ulica Marechal Floriano n. 19. Rezydencja ul. Viscondede Nacar 85, Telefon 388

Zakład Stolarski  
HUBERTO SCHOLLE

Kurytyba  
ul. Assuaguay nareż ul. Itararé  
Wykonuje całkowite urządzenia kościelne, jak: koto ambony, ołtarze, konfesjonały.

Jacek Dromlewicz  
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu.  
Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. Przy ul. Riachuelo n. 8. 015

## KRAWIEC POLSKI

J. Wiśniewski

Ul. Trajano Reis N. 14  
Wykonuje ubrania elegancko i tanio.  
KRÓJ NAJNOWSZY  
Swój do swego!

## Dominik Kuracki

Polski zakład krawiecki przy ul. Dr. Muricy N. 61  
Wielki wybór materiałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.  
Robota gwarantowana  
CENY NISKIE.

Koloniści z okolicy Kurytyby!  
Przyjeżdżając do miasta zwiadcze

Jana Kubisa  
przy placu Coronel Encas N. 4

Ma na składzie wszelkie towary kolonialne i tytoniowe oraz napoje.  
Można też dostać śniadanie, ciepłą kawę i smaczne przekąski.  
Swój do swego!

## Gry towarzyskie

jak: Lotto z 48 kartami czach Ping-Pong itd. Football, »Mały konstruktor« skrzynki z materiałem budowlanym Welocipedy, ozdoby na choinkę, zabawy dla dzieci w wielkim wyborze, wózeczki dla dzieci i do lalek, automobile, toby dla dzieci szkolnych, wonne mydełka i wody i rozm. inne rzeczy  
poleca  
CASA BICHELS  
Kurytyba, rua 15 de Nov 70

## „Cervejaria Cruzeiro“

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki »Cruzeiro«, »Pilsen«, »Pomba«, »Escurinha« i inne.  
Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.  
KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

## „A VENCEDORA“

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, takich i droższych owiniętych w papier (»ballas«), malino, nowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.  
Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe go formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.  
Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.  
Franciszek Lachowski.

CORITIBA - Rua Cabral Nr. 53 - PARANA.

## Fabryka cukierków

„AURORA“

Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas“) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.  
Coritiba - Paraná - Brasil.

## Aniliny i farby niemieckie

Marki BAYER

do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach z drobnymi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszelkich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

ISIS BICHOROL

najsukuteczniejszy środek do wytępienia robactwa wszelkiego rodzaju

CARLOS LUHM

Rua Riachuelo 52 - Kurytyba - Paraná - Brasil

## CASA IDEAL ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA - PARANA - BRAZIL

rua Jose Bonifacio N. 9 (w pobliżu katedry)

Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra

FILJA: Rua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obawia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

SPECJALNOŚĆ

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania  
BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE  
UWAGA: Obuwie sprzedaje się pod gwarancją to jest gdy się okaże jakaś niedokładność czyli nietrwałość obuwia udowodniająca winę fabrykacji to takie małe naprawy wykonuje się darmo

## Hotel Jana Wilczyńskiego W Kurytybie

Podaję do wiadomości Sz. Rodakom, przyjeżdżających do Kurytyby, iż hotel mój i restauracja znajduje się przy Pracą Tiradentes N. 9 (1-sze piętro).

Przyjezdni otrzymują każdej chwili za wyższą lub niższą opłatą wygodne i dostatnie pomieszczenie wraz z utrzymaniem. Ceny umiarkowane.

Przyjmuje również stołowników stałych, Potrawy, smaczne, zdrowe i tanie.

SWÓJ DO SWEGO!!!

Uprasza się Szanownych Rodaków o liczne odwiedzić!  
Jan Wilczyński.

# Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

Ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, 661, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.  
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkty rolne jak to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA  
CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

## Największy wynalazek dla leczenia syfilisu Elixir „914“

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem o wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki objawy chorób nawet poważniejszych: plany, fistuła, pryszczki, wrzody i reumatyzm. znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn zony których za czasów kawalerskich choroby wiali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyna, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece nie wiedząc zupełnie co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfiliatycznych jest „ELIXIR 914“ najodpowiedniejszym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914“ nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo, Av. São João 145

## Szanowne Panie!

W ciągu 4-ech godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używacie „FLUXO SEDATINA“

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku, Nr. 87.

„Fluxo-Sedatina“ jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagani kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ech godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród zmniejsza bolesci porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina“ działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão e Cia São Paulo Avenida São João 145.

## Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej

„Chargeur's Reunis“ „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospieszonymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Le Havre a z Le Havre do Gdyni statkiem »Pologne«.

## Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
„QUESSANT“	30 listopada	1 grudnia
„FORMOSE“	11 grudnia	12 „
„MALTE“	20 „	21 „
„LUTETIA“	11 „	12 „
„DESIRADE“	13 „	31 „

Sprzedaz biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) ułatwia i bliższych informacji udziela

AGENT

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N. 28, Kurytyba.

## PAMIĘTAJ ZAWSZE O TYM

że na przeczyszczenie krwi oraz na leczenie grypy, kaszlu, chorób żołądka i nerkowych i kobiecych najdoskonalszym środkiem jest

HEINEMANA ORYGINALNA HERBATA Z ZIOŁ

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Główny skład dla stanów Parana i Santa Catharina

APTEKA I DROGERJA „MINERVA“

Maximo e Cia.

Kurytyba - Pracą Tiradentes N. 57

Filja w Joinville: Rua 9 de Março N. 52

## Nasiona z Polski

znane są już w następujących stanach Brazylii: Espirito Santo, Goyaz, S. Paulo, Parana, Sta Catharina i Rio Grande.— Wszędzie w tych sześciu stanach, czy to na wyżynach czy nizinach gorących, dają znakomite wyniki i uznane są za

najlepsze nasiona

Wszędzie żądamy tylko polskich nasion. Nie kupujmy innych!

Paweł Nikodem Skład nasion z Polski w Kurytybie, Parana, Travessa Zacharias, 5  
Wylika kolejną lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylii

do Hamburga i wsiałbym na pier-  
ny okręt, odchodzący z portu.

- To dobra rada — zawołała Klara —  
mnieś tak zrobić, ojciec.

- Tak, ale — jęknął Wieniawski — do  
eszej ucieczki brak mi rzeczy najnie-  
niejszej — pieniędzy.

- Chodźmy więc przez oparzysta —  
zadecydował Wieniawski i udał się z cór-  
ką za przewodnikiem, który szedł przo-  
dem i którego szerokie faldy piaszcza po-  
dobne były do skrzydeł nietoperza.

ROZDZIAŁ 55.  
Lejek czarta.

- Zawartość pańskiego kufra — odparł  
Dembiński stanowczym głosem —  
nie mogę; ale proszę przyjm pan  
nie ten pugilares, zawiera sumę, któ-  
rą nadto wystarczy do przewiezienia  
wraz z córką do Ameryki.

- Zabiłnik wręczył Wieniawskiemu skó-  
ny pugilares, który ten schował na  
siach, mruknawszy ledwie podzięko-  
wanie i wydawszy głębokie westchnienie.  
Klara podała rękę zbijcy i rzekła  
zruszeniem:

- Pezwól pan sobie serdecznie podzię-  
wać za wszystko, coś dla nas uczynił.  
noc, spędzona w pańskim niepo-  
dnień mieszkaniu, zostanie mi na  
wie w pamięci.

- O i ja również — odparł wódz roz-  
lików z galanterją — będę zawsze mile  
mniał młodą osobę, którą miałem któ-  
miałem zaszczyt przyjmować przez kilka  
in w mojej jaskini.

- A teraz, proszę państwa za mną —  
czas musimy się rozstać.

- Dembiński odprowadził Wieniawskiego  
do córki do wyjścia z pieczary. Tam  
już w pogotowiu mężczyzna, otulony  
okim płaszczem. Szeroki kapeluszek  
naciśnięty sobie na czoło, że mu  
twarz przykrywał i nie można było  
patrzeć się jego rysom.

- Ow człowiek, który państwa popro-  
sił — zawołał Dembiński — dał mi  
to, że odstawi was bez szwanku do ce-  
spieszcicie się, gdyż jeszcze przed świa-  
musicie stanąć za granicą.

- Klara szła z ojcem pod rękę, obok niej  
szedł człowiek w płaszczu.

- Klara obejrzała się na wo-  
rozbiłników.

- W słabym świetle latarni, zawieszanej  
wejściu do pieczary, spostrzegła Dem-  
dembińskiego, który chustką dał jej  
mi znak pożegnania.

- Ktoredy pójdziemy? — zapytał Wie-  
ski, gdy się znaleźli na krzyżujących  
ścieżkach.

- Droga przez las jest o wiele dłuższą

niż przez oparzysta — odparł człowiek  
w płaszczu, dziwnie stłumionym głosem,  
który brzmiał tak, jakgdyby mówiący u-  
myslnie chciał ukryć jego dźwięki praw-  
dziwy, — a i żandarmi nie będą pana  
tam szukali, gdyż wogóle niechętnie tam  
chodzą.

- Chodźmy więc przez oparzysta —  
zadecydował Wieniawski i udał się z cór-  
ką za przewodnikiem, który szedł przo-  
dem i którego szerokie faldy piaszcza po-  
dobne były do skrzydeł nietoperza.

Była to nieprzyjemna droga, którą Wie-  
niawski przebywał teraz z córką, nieprzy-  
jemna podwójnie, gdyż i osoba przewo-  
dnika wcale nie budziła zaufania.

Bliski poranek oznajmiał o swoim przy-  
byciu ostrym i przykrym wiatrem, który  
od czasu do czasu gwałtownie poruszał  
gałęzie drzew w lesie. Jeszcze ciemność  
panowała dookoła, a co niezawodnie było  
najprzykrzejszym, to to, że grunt, przez  
który szli teraz, był tak grząski, iż zda-  
wało się, że ciągle pod nimi zapada.

Klara tuliła się coraz mocniej do ramie-  
nia ojca, a była tak stworzona, że aż na  
płacz jej się zbierało. Z trudem ledwie u-  
dawało jej się izy powstrzymać.

I oto teraz dobiegli już przez zarośla  
do oparzeliska, z którego wyskakiwały  
wielkie ropuchy, co jeszcze bardziej  
zwiększało przerażenie Klary.

Na dolinę opadła mgła gęsta, która zda-  
wała się być pełną trującego gazu, gdyż  
wypełniała poprostu piersi Klary i jej ojca  
tamując im oddech.

Od czasu do czasu ukazywało się mi-  
gotliwie światło, które jednak gasło  
prędko — błędny ogień, wyrwyjający się  
z oparu.

- Przewodniku! — zawołał Wieniawski,  
stając — ależ my poprostu idziemy w bło-  
to. Niebezpiecznie jest iść dalej, bo się  
potopił możemy.

- A jednak musimy przejść to trzęsa-  
wisko — odparł przewodnik nagłym  
głosem — stąd o kwadrans drogi leży  
granica.

- Cóż mamy począć? — szepnął Wie-  
niawski do córki — woł w każdym ra-  
zie to, niż wpaść w ręce żandarmów, le-  
piej zdam się na łaskę i niełaskę tego błota.

- Masz słusność, ojciec — odparł Klara  
— jeżeli przeto unikniemy spotkania z  
żandarmami, to postaramy się lepiej prze-

Gdyby którykolwiek z moich wspólni-  
ków opowiedział pani swoją historję do  
doprawdy zalałaby się rzewnymi łzami.

Każdy z nich był kiedyś szczęśliwym  
a każdemu z nich przemoc rosyjska zni-  
szczyła życie.

I oto przyłączyli się do mnie dla woj-  
ny z Rosją, co też czynimy właśnie.

Prowadzimy wojnę świętą, chociaż nie-  
wielu nas jest. Sądzę, żeśmy się już do-  
brze dali Rosji we znaki, ale jeszcze coś  
lepszego usłyszą o nas!

Wszędzie lud się burzy, wszędzie sły-  
chać objawy tajemniczych odgłosów, wol-  
ność stoi tuż za progiem, i stuka do bram  
Rosji. Zrywa żelazne rygle, buduje bary-  
kady i wznosi mury; grozi bronią, wysy-  
ła przeciwko niej całe wojsko! — Ha, nie  
możecie podać odległemu wrogowi, któ-  
ry was trapi na dalekim Wschodzie krok  
w krok idzie za wami, jak więc możecie  
walczyć przeciwko wolności?

Nędzne istoty, niech was tylko olśni  
swoim promiennym wzrokiem, a na brzu-  
chach legniecie przed nią!

Znikczemnijcie do reszty na tych brzu-  
chach z gniewu i będziecie chcieli za-  
skarbić sobie jej względy. Ale wolność  
odwróci się od was tyłem. Nie dla was  
ona przybyła, lecz dla ludu, dla tych szero-  
kich mas głodnych, spragnionych, łak-  
nących i roboczych. Im wręczy różę,  
którą tak cudnie swoją krwią zabarwi!

Dembo-Dembiński zerwał się z miejsca.  
Wyprostowany na wysokości całego wzro-  
stu stanął przed Klara. Oczy mu błysz-  
czały, pierś ciężko pracowała, jego tarz  
przybrała cudny, szlachetny wyraz.

Z usprawiedliwionym podziwem Klara  
przyglądała się temu pięknemu wy-  
czynie.

W istocie, był to człowiek niepospolity,  
w całym znaczeniu tego słowa. Choćby  
był nawet tylko zbijcą, wódcą, to wie-  
działa teraz, co go do tego skłoniło, wie-  
działa, iż rzeczywiście toczy tu wojnę  
świętą, iż jest jednym z tych, których  
Rosja zmusiała, że stali się jej śmiertelny-  
mi wrogami.

ROZDZIAŁ 54.  
Przewodnik.

Klara wstała i wyciągnęła rękę do  
zbijcy.

- Dziękuję panu, panie Dembiński —  
rzekła — za pańską uczciwość, z jaką  
mówiliście do mnie. Znam teraz pańskie

cierpienia i upewniam pana, że w moich  
ocach wcale nie straciłeś szacunku.

Rosja to stworzyła wygnańca, a może  
nawet najszlachetniejszego z wygnańców!

Na to Dembiński skłonił się przed Klara  
i podniósł jej rękę do ust swoich.

W tej chwili wpadł nagle do jaskini  
stary zbijca, awanturniczo wyglądający  
swym kożuchem baranin i zawołał do  
Dembińskiego:

- Wodzu, musimy się mieć na baczo-  
ności! Żandarmi są w lesie!

- Żandarmów nie mamy się czego o-  
bawiać! — odparł Dembiński — wiesz Brun-  
onie, że wszyscy są na moim żołdzie.  
Mógłbym, jak ów herzog szwabski, powie-  
dzić o sobie, że choćbym głowę w sadził  
w każdą łufę broni żandarmskiej, to jesz-  
cze nie potrzebowałbym się ich obawiać.

- Idź, Brunonie — rozkazał gestem do-  
wódcą — przystąp ostrożnie do jednego  
z żandarmów i zapytaj się, co ich spro-  
wadziło do lasu.

Stary zbijca odeszł, a Dembiński zwró-  
cił się tymczasem do Klary.

- Pani musisz być bardzo zmęczona.  
Każę przygotować posłanie tam w głąbi,  
przy pani ojcu. Niech się pani położy  
spokojnie i z całym zaufaniem. Ręczę sto-  
wem honoru — wprowadzę tylko zbijec-  
kiem, ale jednak polegać na niem można  
stanowczo — że w czasie snu nie się pa-  
ni zlego nie stanie.

- Wiem, — odparła Klara — że mogę  
ufać pańskiemu słowu. Ale doprawdy wca-  
le nie jestem zmęczona. Opowiadanie pań-  
skie wybiło mnie zupełnie ze snu. Ale  
chyba już nie długo będzie ranek.

Dembiński wyciągnął przepyszny złoty  
zegarek, usiany brylantami, zrabowany  
pewno jakimś magnatowi, rzucił okiem  
na niego i odparł:

- Jest około trzeciej — za godzinę zacin-  
nie świtać.

- To się nie opłaci iść na spoczynek  
— rzekła Klara z uśmiechem. — Odpo-  
wiedz mi pan jednak, panie Dembiński,  
co też zamierzasz uczynić z nami. Bo  
chyba nie zechcesz nas przetrzymywać  
w charakterze więźniów?

- Po cóż miałbym pozbawiać państwa  
wolności? — odparł Dembiński. — Rano  
może pani, w razie życzenia, opuścić mój  
obóz wraz z ojcem. Naturalnie, wyprowa-  
dzą państwa na gościniec, a wtedy moż-  
ecie wybierać, albo zostanie w Rosji, albo  
wycieczką za granicę. W tym ostatnim  
razie pomogę państwu do bezpiecznego  
przejścia granicy.

- Cóż tam nowego, Brunonie, dlaczego

Po ciemku.  
HUMORESKA.

Wielki kiedykolwiek, czytelniku, odle-  
dził piechotę wycieczki w góry,  
ktas, z jakim uczuciem rozkoszy,  
hodziennych trudach, wyciągał  
z łóżka. Właśnie ja z moim przy-  
ciemnym Jasiem, zająwszy  
pokój w hotelu, poszliśmy spać  
nie żeby nabrać się do jutrzej-  
droży. Wypoczynek należał nam  
sznie, gdyż drogomicze, któ-  
zawsze mieli z sobą w kiesze  
kazywały, żeśmy uszli tego dnia  
teści pięć kilometrów.

Zasnęł odrazu, ale omdlenie sen  
uparę; daremnie wszelkich u-  
m sposobów, żeby się zmusić  
nia: rachowałem do stu, wyli-  
wszystkich Faraonów nie nie  
nio. W końcu zacząłem recyto-  
wersze mego utworu; był to śro-  
pocynny ale niezawodny, tym  
jednak i on nie dopisał; ziewną-  
ka razy lecz nie zasnąłem.

W końcu zacząłem recyto-  
wersze mego utworu; był to śro-  
pocynny ale niezawodny, tym  
jednak i on nie dopisał; ziewną-  
ka razy lecz nie zasnąłem.

W końcu zacząłem recyto-  
wersze mego utworu; był to śro-  
pocynny ale niezawodny, tym  
jednak i on nie dopisał; ziewną-  
ka razy lecz nie zasnąłem.

W końcu zacząłem recyto-  
wersze mego utworu; był to śro-  
pocynny ale niezawodny, tym  
jednak i on nie dopisał; ziewną-  
ka razy lecz nie zasnąłem.

- Jakie to szczęście, że masz tylko  
dwa buty.

I zasnęł znowu. Rozrzucony jego  
dobrocią, zacząłem doznawać wyrzu-  
tów sumienia i postanowiłem, że prę-  
dziej zniosę największe katusze, niżbym  
miał obudzić go po raz trzeci.

Mysz w końcu wyniosła się swoim  
kosztem, ale ja zupełnie wybiłem się  
ze snu. Miałem gorączkę; pragnienie  
okropnie mi dokuczało; wtedy przyszła  
mi do głowy myśl rozpaczliwa: dam  
za wygraną bożkowi, ubiorę się, wyjdę  
na dziedziniec, i napiwszy się wody,  
spędzę resztę nocy, paląc cygaro.

Zdawało mi się, że potrafię ubrać  
się po ciemku, nie obudzimy Jasia.  
O szukaniu butów, rzuconych za my-  
szą, nie mogło być mowy, ale prze-  
cież miałem pantofle, a noc była cie-  
pła. Włożyłem wszystko na siebie,  
brakowało mi tylko jed ego pantofla;  
zacząłem go szukać na czworakach,  
lecz nie mogłem znaleźć. Jak na złość  
za każdym poruszeniem, podłoga trzes-  
czała, każdy potrącony przedmiot wy-  
dawał łoskot tak donośny, że mógł  
wzbudzić alarm w całym domu.

Czołgałem się dość długo po ziemi,  
co chwila uderzając głową o krzesło.  
Dziwna rzecz, skąd się ich tyle wzięło  
w pokoju! przedem nie zauważyłem  
więcej nad dwa. Moje poszukiwania  
były wciąż bezowocne, a jednak zdaje  
mi się, że nie było cala kwadratu jego  
podłogi, któremu nie obmacał ze sto  
razy. Gdzie ten przeklęty pantofel mógł  
się podziąć? Czulem, że coraz większy  
gniew mi ogarnia, że krew mi uderza  
do głowy i z gorączkowym pośpie-  
chem włożyłem się po ziemi, w naj-  
rozmaitszych kierunkach.

Postawiam parasol w kącie, ale zaledwie  
odjąłem rękę, przewrócił się powtórnie  
jeszcze z większym hałasem. Jestem  
dobrze wychofany, a jednak zakląłem  
wtedy okropnie. Muszę znaleźć drzewi;  
macając mur rękoma, trafię do nich  
nakoniec. Jaś ani się ruszył; szczęśli-  
wy człowiek! Spał, kiedy ja tkulem  
się jak Marek po piekło.

Nie wiem po raz który rozpoczęłem  
wędrowkę po pokoju. Znowu szczi-  
łem obraz; był niewielki, a jednak spa-  
dające tyle narobił hałasu, jakby cała  
panorama się zawałiła. Zniechęcony,  
porzuciłem zamiar wyjścia i postano-  
wiłem wrócić do łóżka; obok, na umy-  
walni, stoi dzbanek z wodą, bądz więc  
mógł ugasić pragnienie. Wiedziałem,  
że na środku pokoju znajduje się stół,  
gdzie kilka razy potraciłem głowę o  
niego, on mi wskaza kierunek, w któ-  
rym mam się udać.

Pelzając na czworakach, dostałem  
się nakoniec do stołu; naturalnie moja  
głowa naprzód o niego zawadziła. Po-  
tarłem czoło, (był to chyba dwudzie-  
sty guz z rzędu) i śmiało puściłem się  
dalej. Natrafiłem na krzesło, potem na  
mur, następnie na kij góralski, który  
się przewrócił, na kanapę, znowu na  
krzesło, i znowu na jakąś kanapę. Co u  
licha! przecież o ile sobie przypomi-  
nam, jedna tylko kanapa stała w po-  
koju. Cały potem obłany, znowu zaczą-  
łem krążyć w okolo stołu, ale teraz  
już na oślep, ze złością, którą mi  
dławiła.

Potrącam o umywalnię, stojącą obok  
łóżka Jasia; dzbanek pełen wody spa-  
da z łoskotem i jednocześnie rozlega  
się przeraźliwy krzyk mego przyjaciela:  
- Ratujcie! Topię się!

Hałas rozbudził cały hotel. Do po-  
koju wpada rozszepany kelner ze świe-  
cą w rękę, za nim właściciel, dalej  
służący w nocnym czepku, a wreszcie  
tłum gości.

Rozglądam się w okolo: jestem o  
łokieć od łóżka Jasia, który otrząsa  
się z wody jak pudel; w pokoju stoi  
tylko jedna kanapa dwa krzesła, a nies-  
czny pantofel, przyczyna wszystkiego  
złego, leży jak długi pod łóżkiem.

Kot zbawicielem.

Czyli przygoda w Maroku przed  
200 laty.

Tomasz Lowther był biednym chłop-  
cem okrętowym na pokładzie wielkie-  
go brygu angielskiego, pod nazwą  
„Hibernia”. Jak donosi zachowana do-  
tychczas stara kronika miasta Brysto-  
lu, okręt ów opuścił port brytolski w  
maju roku 1772, celem udania się do  
Indji. W ubikacjach okrętowych znaj-  
dowała się wielka ilość myszy i szczu-  
rów, które wyrządzały ogromne szko-  
dy i dawały się wszystkim dotkliwie  
we znaki. Z tego też względu załoga  
okrętowa zabrała ze sobą na pokład  
burego kota, który zresztą nie był trak-  
towany zbyt delikatnie przez suro-  
wych marynarzy. Jedyne młode To-  
mek odnosił się do zwierzęcia z wiel-  
ką przyjaźnią.

Po osiemnastu dniach podróży „Hib-  
ernia” stała się pastwą strasznego  
orkana, który zerwał się ze strony  
zachodniej. Rozhukane fale wściekłe  
miały okrętem, który w końcu, stra-  
ciwszy niemal wszystkie żagle, wpadł  
na skały przybrzeżne i rozbił się. Więk-  
sza część załogi utonąła i tylko nie-  
liczny resztkom poszczęściło się wy-  
dostać na brzeg. Wśród ocalałych  
znajdował się również Tomasz, które-  
mu udało się też wyratować kota. Tym-  
czasem mieszkańcy wybrzeża afrykań-  
skiego nieszczęśliwych rozbitków napa-  
dli i uprowadził jeńców w głąb kraju,  
gdzie ich sprzedano jako niewolników.

Tomasz został nabyty przez jednego  
znakomitego i bogatego staruszka Maura  
który zresztą traktował młodego roz-  
bitka naogół dość życzliwie i zaliczył  
go do swej służby domowej. Kot wciąż  
jeszcze pozostawał przy swoim daw-  
nym panu i wygrzewał się z prawdzi-  
wym zadowoleniem na gorącym stońcu  
marekkańskiem.

Tak upłynęły przeszło dwa lata, w  
ciągu których młodzieniec nauczył się  
biegle władać językiem Maurów. I oto  
zdarzało się pewnego wieczoru, że  
Hussein-Dehebi — tak nazywał się sta-  
ry Maur — przestąpiwszy próg pokoju,  
w którym był dlań przygotowana  
wieczera, zauważył, jak kot Tomasza  
raczył się właśnie smacznym daniem  
z ryżu, które stało na stole.

Rozgniewany, Maur natychmiast prze-  
pędził łakomego kota, który uciekł w

odległy kąt pokoju. Wkrótce jednak  
rozległo się żałosne kwilenie i miaucze-  
nie. Zwierzę zaczęło się wleć z bólu,  
przewróciło się, wyciągnęło łapki i  
skonotało.

Za wstąpieniem zdumieniem i gro-  
są obserwował Hussejn niezwykle za-  
chowanie się zwierzęcia. Okropne po-  
dejście zrodziło się w umyśle starego  
Maura.

- Wszyscy tu! — zawołał głośno  
Przybiegli wszyscy słudzy, wśród  
nich również Tomasz.

- Gdzie jest Hassan?  
Hassan jest jeszcze w kuchni,  
miłośliwy panie — odezwał się kilka  
głosów.

Kucharz Hassan został niebawem  
przyprawiony. Zdawał się być nieco  
zmieszany.

- Czy ty sporządził to danie z ry-  
żu? — zapytał go Hussein Dehebi.

- Tak, panie! — wybełkotał kucharz.

- Kot młodego giaura skonotał  
to danie i skonotał potem w męczarniach.

- Nie rozumiem tego, panie.

- W potrawie była trucizna!

- Na Allaha, to niemożliwe.

- Przyznaj się!

- Nie mam do czego się przysznawać.

- Więc zjedz natychmiast to, co  
kot zostawił!

- Panie! Błagam cię na kolanach,  
nie zmuszaj mnie do tego.

- Zjedź!

Kucharz odwrócił się ze wzdraga-  
niem i wykrztusił:

- Przyznaję się..

- Więc tyś dodał trucizny do jedła?

- Tak, panie..

- Kto cię namówił do tego ohydn-  
ego czynu?

- Własny bratanek pański — Achmed  
Jezid!

- Ten to?! .. I on miał zostać moim  
spadkobiercą! Wydaje mu się, że aby  
długo żyć na tym świecie. Wydzie-  
dziczam go! Wypieram się go na zaw-  
szel! Sprowadź mi tu natychmiast  
niegodziwca tego! Sam go zasądź na  
śmierć i wykonaj wyrok!

Kilka sług wybiegło z domu, by speł-  
nić rozkaz swego pana. Lecz wkrótce  
powróciły, oznajmiając:

- Panie! Achmed Jezid, dosiadł  
przed kilkoma minutami najszybszego  
rumaka twego i popędził w góry. Do-  
gonić go jest rzeczą niemożliwą!

- Jeżeli on wziął mego Dżarida, to  
oczywiście wszelka pogoń jest bezce-  
lową. Niech pędzi, nędznik, na swoją

pedzisz tak ostro?

Na to stary zbrojca wyciągnął rękę i wskazał śpiącego w głębi eks-bankiera.

— Tamten oto — odparł głuchym głosem — tamten człowiek jest większym zbrojcem, niż którykolwiek z nas wszystkich, tworzący bandę zbrojców. Z Petersburga nadeszła depecha do żandarmerji w Sosnowcu, że u niejakiego Wieniawskiego, bankiera w Petersburgu znaleziono w kasie ogniowatej zwłoki zamordowanego człowieka. Naczelnik żandarmerji ma rozkaz zatrzymania go, zakucia w kajdany i odstawienia do Petersburga z chwila, gdy się ukaże na granicy.

Klara wydała lekki okrzyk. Byłaby upadła na ziemię, gdyby ją był nie powstrzymał Dembiński.

— Niech się pani nie lekka — szepnął Dembiński — cokolwiek bądź nastąpi, ja panią nie opuszczę. Zresztą, wydaje mi się nieprawdopodobnem to, co mi donosi mój człowiek.

— Ratuj pan ojca — błagała Klara cichym głosem — tłumiąc łzy, cisnące się jej do gardła — o, nie wydaj go pan w ręce żandarmerji.

— Zrobię co można, licząc na mnie — odparł Dembiński. Przedewszystkiem należy obudzić ojca pani; niech się dowie, że grozi mu niebezpieczeństwo. Potem obmyślimy środki, które mogłyby go ocalić.

— Dobrze, Brunonie — zwrócił się Dembiński do starego zbrojcy, możesz odejść. Gdyby żandarmi zbrzdzieli chęć dostania się do naszej jaskini, to mi daj o tem znać niezwłocznie.

Jak tylko stary zbrojca wyszedł, Dembiński zwrócił się do Klary z poważną miną.

— Mówże mi pani — zawołał — wiem, że od pani dowiem się całej prawdy — czy pani wiadomo cośkolwiek o zbrodni, jaką popełnił ojciec pani?

— O tak, wiem wszystko — wszystko! — Więc to prawda, że dopuścił się morderstwa?

— O, niebezpieczny — jęknęła Klara, z wybuchem hańby zakrywając sobie twarz rękoma — gdy go znalazła, straszna czeka go kara. Ale przysięgam panu, panie Dembiński, że ojciec mój zabił człowieka, który chciał się względem niego dopuścić szantażu; nastąpiło to w gniewie, on sam nie wiedział, co czynił. Byłam świadkiem tej zbrodni, ale nie mogłam jej zapobiedz.

— I czy rzeczywiście ukrył zwłoki w

kasie ogniowatej?

— Nie miał innego punktu wyjścia. Nie miał innej sposobności do pozbycia się trupa z domu. Liczył jednak na to, że kasy nikt inny nie będzie mógł otworzyć, oprócz niego.

— A jednak otworzono ją!

— Nie mogę zrozumieć — zawołała Klara — kto śmiał otworzyć kasę mojego ojca?

— Musiało się to stać na zlecenie człowieka, który może także był świadkiem zbrodni ojca pani.

— Takiego człowieka niema. Ja sama jedna byłam z ojcem w jego kantorze prywatnym. I tam właśnie zjawił się nędznik, który rozgniewał ojca tak, że w końcu przebił został sztyłem. Tego nikt nie widział, oprócz mnie.

W tej chwili ocknął się Wieniawski. Klara rozmawiała z Dembińskim głośno, a ich rozmowa doszła do jego uszu.

Co się tu dzieje? — zapytał sejmym głosem — czy jest już ranek?

— Podnieś się pan — odparł Dembiński — noc jeszcze góry zalega, ale to da wielkie szczęście, możesz się pan bowiem ratować w ciemnościach nocy.

— Ja? — zawołał Wieniawski, zrywając się — dla czegożbym się miał ratować?

— Musisz pan uciekać — brzmiała odpowiedź zbrojcy. Przygotuj się pan, panie Wieniawski, na dowiedzenie się o demnie czegoś straszego; ale oszczędź panu tej przykrości nie mogę. Gdyś pan wyjechał z Petersburga, otworzono pańską kasę ogniowatą i znaleziono w niej trupa.

Wieniawskiemu zbiegła krew z twarzy i jął dygotać na całym ciecie.

W Petersburgu trafiono na pańskie ślady, dano bowiem rozkaz naczelnikowi żandarmerji w Sosnowcu, ażeby pana przytrzymał.

Otóż żandarmi szukają pana po lesie i — przykro mi bardzo — ale dłużej nie mogę pana przytrzymać w tej jaskini, gdyż sam siebie i ludzi swoich naraziłbym na niebezpieczeństwo.

Wieniawski padł przed zbrojcą na kolana.

— Ratuj mnie pan, nie opuszczaj mnie, Dembo-Dembiński — wyszeptał zbolalym głosem — jużś mnie pan zrobił żebrakiem, to przynajmniej ocal mi życie!

— Ocal pan życie mojemu ojcu — błagała Klara — pan możesz to uczynić, jeżeli pan zechce, panie Dembiński.

— Dla pani — odparł Dembiński, rzu-

cając życzliwe spojrzenie na Klarę — uczynię wszystko, co tylko będzie w moich siłach. Każę przeprowadzić państwa natychmiast przez granicę jednemu z moich zaufanych ludzi. Ztamtąd, możecie dalej uciekać koleją. Ale trzeba będzie się przebrać.

— Wszystko zrobię z siebie — zawołała Wieniawski, hyleś mnie pan tylko nie wydał tym oprawcom.

Dembiński zawezwał znów starego zbrojca do jaskini i rozkazał mu przynieść ubranie, odebrane niedawno jakiemuś angiolkowi.

— Chodźcie państwo do moich apartamentów — rzekł następnie do Wieniawskiego i Klary. Tam będziecie się mogli przebrać spokojnie. Ale zalecam raz jeszcze pośpiech, ażeby nie było zapóźno.

Wieniawski z córką udali się za robójnikiem, który zaprowadził ich w głąb jaskini.

Z hali głównej szedł korytarz boczny do innej, mniejszej pieczary, która przeznaczoną była na bardzo przyjemne mieszkanie.

Dowódca zamieszkiwał ten pokój skalisty, w którym nie brakowało ani dywanu, ani przepysznego łoża, ani miękkiej kanapy, ani lustra, ani innych wygód.

Wszystko było pod ręką i śmiało można twierdzić, że robójnik lepszego mieszkania wymagać nie mógł.

— Oto blond peruka — rzekł do Wieniawskiego — którą pan włoży na głowę; ta fałszywa broda z angielskiej faworytami zasłoni pan twarz sobie. Mam nadzieję, że pana nikt nie pozna. Co się zaś pani tyczy, panno Klaro, to musisz pani zrzucić ubranie damskie, a przyodziać się natomiast w liberję. Wypadnie pani odegrać rolę lokajczuka ojca swego.

Klara oświadczyła gotowość przebrania się. Stary zbrojca przyniósł niezbędne akcesoria i raz jeszcze nagląc do pośpiechu, Dembo-Dembiński opuścił pokój.

Wieniawski i Klara jęli się natychmiast przebierać.

Niebawem Wieniawski stanął w kostiumie angielskim i w lekkim płaszczu podróżnym. Blond peruka i przyprawione bokobrody zmieniły go do niepoznania. Na lewe ramię zarzucił pled, a na skórzanym pasku przewiesił przez prawe ramię lornetę polową; czerwony przewodnik podróżny w prawej, a parasol w lewej ręce dopełniały całości przebrania.

Klara natomiast przeistoczyła się w naj-

piękniejszego lokajczuka, jakiego sobie można było wymarzyć.

W liberji skórzanej ze srebrnymi guzikami, w wysokich kamazach na przepysnie zbudowanych nogach aż po kolana, a stąd do pasa w obcisłych spodniach, wyglądała cudnie, zwłaszcza gdy włożyła czapkę na głowę.

— Doskonale wyglądasz państwo — zawołał Dembiński — sam bym was z trudem mógł poznać. No, ale w drogę, już czas najwyższy!

— Komuż nas pan powierzy, kto nas przeprowadzi? — zapytał Wieniawski — to pewny człowiek?

— Jest to młodzieniec, który od niedługo dopiero znajduje się w mojej bandzie — odrzekł Dembiński — oświadczył mi browalnie chęć odprowadzenia państwa, gdyż inni moi ludzie odpowiedzieli mi chem niechęcią na moje pytanie, które by z nich pragnął odprowadzić państwo.

— Widocznie ludzie pańscy — zawołał Wieniawski — lekają się trafić na żandarmów po drodze.

— O, bynajmniej — odparł Dembiński — rzucając niespokojnym wzrokiem na Klarę — ale — daruj mi pan — moi zbrojcy nie chcą mieć nic do czynienia ze skłóbiającymi. Nie znają wprawdzie tej sprawy, nie wiedzą, żeś pan działał w przystępnym celu.

Wieniawski stał ze spuszczonymi oczyma. O jakże nisko upadł, skoro nawzajem zbrojcy wstydziły się kroczyć przy jego boku.

Klara otarła łzy z oczu i zacerwieniła na odwróciła się.

— Dobrze więc, niech nas odprowadzi ten młody człowiek — zawołał Wieniawski — nie mając innego wyboru, musi pan ufać.

— Przypuszczam, że możecie państwo być zupełnie spokojni — odparł Dembiński — gdyż ten młody człowiek sprawował się dotąd bez zarzutu, a zdaje się, że kiedyś był w lepszych warunkach, że jedynie fatalne losy zagnały go do tego obozu. Idźcie państwo za nim z pełnem zaufaniem, a gdy przeprawi się przez granicę, wsłuchajcie w słowa caca pod osłoną tego przebrania do ciągu.

— I dokąd się mamy zwrócić, zapłaćliwym głosem Wieniawki.

— Jeżeli radzić wolno — odparł Dembiński — to powinienes pan się starać, ażeby jaknajprędzej dostać się do Ameryki. Pojechałbym przeto na pańskim

własną zgubę! Oby grabieżni Kabylo-wie, zamieszkujący góry, napadli na nckzemnika i zabili go jak dzikiego szkalisa!

Przez z tym podłym szubrawcem! ciągnął dalej oburzony Maur. — Za prowadzić kucharza do więzienia Niech go mój przyjaciel kadł (sędzia) osądzi na śmierć w drodze prawa

Rozkaz ten został wykonany niezwłocznie.

Zwróciwszy się następnie do Tomasza, Hussein-Dehebi rzekł:

— Allah w wielkiej łasce swojej zrzucił, aby twój kot przyczynił się do ocalenia życia mego. Niech będzie za ta chwala Allahowi po wieczne czasy, Tobie jednak przysługuję prawo do wdzięczności z mojej strony. Powiedz mi, czy masz rodziców w swojej ojczyźnie?

— Tak, o panie — brzmiała odpowiedź młodzieńca.

— Czy oni są biedni?

— Bardzo biedni.

— Chciałbyś pewnie znów zobaczyć ojca swego i matkę? Czy pragniesz powrócić do swojej ojczyzny?

— O, z całej duszy pragnę powrócić, panie!

— Więc dobrze. Życzenie twoje zostanie spełnione. Daruję ci wolność i prócz tego daję ci jeszcze tysiąc monet złotych, abyś nie wracał do domu biedakiem.

Tomasz dziękował serdecznie staro-mu Maurowi, nie posiadając się z radości. Hussein-Dehebi sam go odwiózł do jednego z portów na północnym wybrzeżu Marokka, skąd młodzieniec miał możność przepłynąć się okrętami do Portugalji. Skąd zaś przybył zdrów i cały do Anglii.

Rodzice Tomasza niezmiernie się uradowali, gdy znów ujrzeli swego syna, którego już dawno poczytywali za nieboszczyka. Po powrocie do kraju Tomasz porzucił niebezpieczny zawód żeglarski. Hojny dar wspaniałomyślnego staruszk-maura umożliwił mu założenie własnego gospodarstwa. W szczyście i dobru życie spędził Lewthar długolaki żywot swój. Zawsze był przyjaźliwym kotów, bo też całe szczęście swoje zawdzięczał biednemu kotowi okrętowemu

**CZYTELNIKU!**

Czas najwyższy — zapłacić prenumeratę!

**Bajka żydowska.**

Było raz w małym brudnym miasteczku dwóch żydów bardzo biednych, którzy się poženili z żydówkami, również bardzo biednymi.

Szloma ożenił się z Cypą, a Josel z Surą.

Szloma był krawcem, faktorem zbrojowym, czasem grywał w orkiestrze na flecie i robił, co się dało

Josel był blacharzem, szklarzem, zegarmistrzem, faktorem od wszystkich interesów i także robił, co się dało. Cypa sprzedawała owoce i była bardzo oszczędna i pracowita. Sura także sprzedawała owoce i także była oszczędną, ale czasem nie żałowała sobie owoców z własnego koszyka, a rybki szabasowej oczekiwała z wielką niecierpliwością, rybka ta zaś w domu Sury była dwa, czasem i trzy razy większa, niż w domu Cypy.

Całą tą czwórka opiekowała się troskliwie bieda, ale jak ona się opiekowała? Żeby na jedną chwilę zapomnieć o sierotach!... Nie, nie zapomnieli. Aż już Josel i Szloma wytrzymać nie mogli.

Zaczęli więc wieczorem chodzić razem i cichym głosem swartować rzeczy wielce tajemnicze. Kobiety były bardzo ciekawe, co znaczą te długie narady. Ale Szloma był jakby mu kto usta zamurował. Josel też ani mru mru... Więc kobiety domyślały się, że tu pewno idzie o wielką spótkę wedle koni dworskich i chłopskich; do czego potrzebny jest wielki sekret i wielkie ryzyko, ale z czego może być wieńkie szczęście.

Cieszyli się z tego, szczególnie zaś Sura, która mówiła, że już ją od biedy opuściły wszystkie siły.

Tymczasem ta tajemnica było to całkiem co innego. Razu pewnego stanął Szloma przed Cypą, a Josel przed Surą, i każdy każdej oświadczył że wyjeżdżają do Ameryki, szukać szczęścia i grosza. Był lament, był płacz, były zapytania, były obawy, aż i skończyło się na tem, że dwaj żydkowie, pożegnani czule przez żony, wynieśli się cichaczem z miasteczka.

I zaświeciło im szczęście. Ledwie upłynęło pół roku a już pocztą przyniosła obu żydówkom listy z Ameryki, a w każdym liście było po parze setek dolarów.

A od tego czasu co kilka miesięcy, to pieniądza.

Cypa nie posiadała się od szczęścia. Skąpa, zrobiła się stokroć skąpszą pracowita — stokroć pracowitszą przebiegła stokroć przebieglejsza. Jedną setkę zmieniła, puściła w obrót, założyła interes z pożyczaniem na fanty — i cudów dokazywała.

Sura zaś całkiem inaczej sobie poczęła. Zarew sobie kupiła salopę i zaczęła wydawać małątek na ryby i owoce. Jak przyszła druga posyłka kupiła sobie złote kolczyki, złotą broszkę pierścionek z turkusami, a resztkę znowu przejadła. Potem kupiła sobie jedwabną suknię rękawiczki i nową perukę i już nie robiła, tylko jadła i odpoczywała. Przyszła w końcu kolej i na bieliznę i na pończochy, a wszystko było nowe i bardzo fein.

Trzy lata mijają i nasi żydkowie wracają z Ameryki.

Wraca Szloma i wychodzi do niego na spotkanie Cypa, a zgarbiona od pracy, brudna, chuda, ale z miłością w oku — i oddaje mu cały małątek wszystkie pieniądze, które on jej przysłał. Nic tam nie brakuje, a jeszcze jest o siedem setek więcej.

Ty to zarobiłaś, Cypa? — zapytuje Szloma uradowany.

— Ja, Szlome.

I wraca także Josel i wychodzi do niego na spotkanie Sura Sura! Nie, to nie jest Sura. To wielka dama jakaś: wielka i taka piękna! w złocie w aksamicie, w atlasie, w turkusach i taka tłusta, taka biała, taka dyklatna.

Nie będę wam długo opisywał scen małżeńskich. Wystarczy, gdy się dowiecie, jak się to skończyło.

Tak się skończyło: Bogaty Szloma rozwiódł się z Cypą, potem rozwiódł Surę z biedakiem Josolem — i w końcu sam się z piękną Surą ożenił.

Koniec bajki W. Kosiakiewicz

**Westchnienie uchodźcy.**

Kiedy ja wrócę do Ciebie,  
Luba ma Olzo?  
Czy pierwszej cudza  
ziemia mię pogrzebie.  
Czy rozłączony  
worem tak szerokim  
Już Cię nie ujrę  
mojem iz-wem okiem,  
Luba ma Olzo!

Kiedy ja wrócę do Biebie,  
Luby mój lesie!...  
Może już nigdy...  
nieraz ja w potrzebie  
Ze łzami w oczach  
wzniostem się do Pana.  
Żeby powrotu  
chwila była dana,  
Luby mój lesie!  
Kiedy ja wrócę do Ciebie,  
Luby mój kraju?  
Wieksem sterany  
nie poznaję siebie...  
Pragnę znowy  
chęć wrócić w Two strony  
I kości złożyć  
na ojców zagony,  
Luby mój kraju!

**Pamiętajcie!**

Gdy cokolwiek będziecie potrze wali kupić lub sprzedać zwróć się poprzednio do Stef. na Miec kowskiego ul. Visconde de Gu guava 190 A w Kurytybie.

**Włosie końskie**

dla fabrykacji szczotek i pen

sprzedaje

Augusto Heeren Kurytyb

Rua Marechal Flor Peixoto

Każdy kupujący sam sobie może

szukać odpowiednio włosia.



**Helmitol**

**SA PIKIELNE**

te dolegliwości towarzyszące chorobie dróg moczowych; moc jest oddawany tylko w małej ilości i z wielkim trudem a silne naciśnienie pęcherza, powoduje dotkliwy ból. „Bayer'a” pastylki Helmitol są najlepszym środkiem do przeczyszczenia dróg moczowych, zmniejszają ból i przywracają stan normalny. Pastylki te mają smak przyjemny. Krzyż Bayer'a jest najlepszą gwarancją. Pytajcie się waszego lekarza.

